KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 300 (370) Łódź, czwartek 31 października 1946 r. Cena 2 zł.

Dlaczego PPS partią półmilionową?

— bowiem że względu na sytuację międzynarodową, jak i wewnętrzną — Polska Partia Socjalistyczna stała się syntezą myśli politycznej — Polski doby dzisiejszej.

Ustępstwo Francji

LONDYN (PAP). **Korespondent** „Daily Mail" **donosi z Rzymu, że** Francja, po odbyciu bezpośrednich rokowań z Włochami, zgodziła się na wycofanie swych żądań terytorialnych wzdłuż granicy alpejskiej, wymienionych w projekcie traktatu

Samoloty brytyjskie — krążą — nad Albanią

Faszystowskie bandy greckie atakują linie graniczne

BELGRAD, (PAP). — Agencja „Tanjug" donosi z Tirany, że premier Albanii generał Enver Hodża wystosował do sekretarz generalnego Trygve Lie telegram, w którym energicznie protestuje przeciwko obecności okrętów brytyjskich na wodach albańskich.

Premier albański stwierdził w swym telegramie, że okręty brytyjskie weszły na wody albańskie o godz. 13-ej dnia 23 października na północ od portu Baranda. Obecność tych okrętów na wodach terytorialnych Albanii stanowi pogwałcenie suwerenności tego kraju.

, Tego samego dnia oraz dni następnych kilka samolotów brytyjskich przelatywało nad terytorium w celach prowokacyjnych oraz w celu zastraszenia rządu albańskiego. W tym samym dniu samoloty brytyjskie krążyły nad portem Baranda.

Rząd albański energicznie protestuje wobec generalnego zgromadzenia ONZ przeciwko powtarzającym się prowokacjom, skierowanym przeciwko narodowi albańskiemu, który walczył u boku państw sojuszniczych i złożył wiele ofiar dla wspólnego zwycięstwa. Rząd albański domaga się interwencji sekretarza generalnego dla położenia kresu takim prowokacjom.

BELGRAD, (PAP). — W innym telegramie, wystosowanym na ręce sekretarza generalnego ONZ premier Hodża wyraża żal z powodu incydentów wywołanych przez monarchistów i faszystów greckich na południowej granicy Albanii. Prowokacje te zaczęły się odrazu po wyzwoleniu Albanii i stają się coraz częstsze. Telegram zawiera szczegółowy opis kilku tego rodzaju incydentów i żąda interwencji ONZ przeciwko zbrodniczemu pogwałceniu integralności terytorialnej Albanii.

BELGRAD, (PAP). — Radio belgradzkie donosi, że greckie grupy monarchistyczno-faszystowskie ponownie dokonały wypadu na teren Albanii. Po wymianie strzałów z broni ręcznej i maszynowej napastnicy wycofali się na teren Grecji.

Na Generalnym Zgromadzeniu ONZ

Mołotow wnosi

o redukcję zbrojeń ujawnienie sił wojskowych zniszczenie i zakaz produkcji bomb atomowych

Delegaci witają przemówienie radzieckiego ministra oklaskami

MOSKWA, (PAP). — Specjalny korespondent TASS donosi z Nowego Jorku, że od pierwszej chwili po wznowieniu obrad generalnego zgromadzenia ONZ, uwaga kół zbliżonych do ONZ a nawet całej amerykańskiej opinii publicznej skupia się na delegacji radzieckiej.

Prasa amerykańska komentując odpowiedzi Stalina, podkreśla doniosłe znaczenie oświadczenia, będącego wyrazem polityki zagranicznej ZSRR. Oczywiście wszyscy z niecierpliwością oczekiwali przemówienia szefa delegacji radzieckiej Mołotowa

Gdy przewodniczący udzielił Mołotowowi głosu rozległy się długotrwałe oklaski. Przemówienie Mołotowa, które dawało jasny obraz sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji w łonie ONZ, zwłaszcza na Radzie Bezpieczeństwa, wysłuchane zostało z wielką uwagą. Kilkakrotnie zabrzmiały oklaski, kiedy Mołotow potępił kierunek w polityce zagranicznej, który jest odbiciem dążenia do podważenia podstaw ONZ i kiedy piętnował „wojowniczą atmosferę",

Ogólne zadowolenie wywołało oświadczenie Mołotowa, o niewzruszonej gotowości narodu radzieckiego do współpracy pokojowej z wszystkimi narodami miłującymi pokój w interesie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do wszystkich mówców, którzy zabierali dotychczas głos na generalnym zgromadzeniu radziecki minister spraw zagranicznych zakończył swe przemówienie jasną i konkretną propozycją redukcji zbrojeń i wydania zakazu produkcji oraz używania bomby atomowej. Propozycje te zostały nagrodzone długotrwałymi oklaskami.

NOWY JORK (PAP). Na generalnym zgromadzeniu ONZ wygłosił minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przemówienie, w którym naświetlił aktualne zagadnienia międzynarodowe. Oceniając działalność Rady Bezpieczeństwa, przypomniał mówca sprawę Hiszpanii i Iranu. Następnie poruszył zagadnienie terenów mandatowych i zwrócił uwagę na niewykonane jeszcze postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych w sprawie utworzenia rady powierniczej. Omawiając rolę wojsk brytyjskich w Grecji, uzasadniał Mołotow projekt radziecki w sprawie ujawnienia ilości wojsk obcych, znajdujących się na terenach, które nie należały do krajów nieprzyjacielskich. Omówił on również problem kontroli nad energią atomową. W konkluzji przedstawił minister Mołotow projekt powszechnego ograniczenia zbrojeń i zakazu produkcji i używania energii atomowej dla celów wojskowych.

NOWY JORK, (PAP). — Po przetłumaczeniu mowy ministra Mołotowa na francuski, co trwało 35 minut, zażądał on natychmiastowego rozpoczęcia debaty o ograniczeniu zbrojeń, jednakże ponieważ wielu delegatów opuściło salę po wysłuchaniu angielskiego tłumaczenia przemówienia, Noel Baker zwrócił się do niego z prośbą, aby odłożyć debatę do czasu, kiedy komisja ogólna opracuje to zagadnienie. Minister Mołotow wyraził na to zgodę.

Nasze stanowisko

Już drugi z kolei wywiad prasowy generalissimusa Stalina został ogłoszony w stosunkowo krótkim okresie czasu. Treść odpowiedzi premiera ZSRR na pytanie dziennikarza i pora ich ogłoszenia świadczą przede wszystkim o jednym: Związek Radziecki jest mocarstwem, którego polityka jest zdecydowanie pokojowa, a słowa Stalina są wyraźnym wskazaniem, jak ten pokój w Europie i w świecie należy realizować.

Stąd zawarte w odpowiedziach Stalina zaprzeczenie o wzroście napięcia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, potępienie podżegaczy wojennych z Churchillem na czele, oświadczenie, że Związek Radziecki nie produkuje bomb atomowych oraz wyraźne określenie ilości wojsk radzieckich poza granicami ZSRR, połączone z zapowiedzią demobilizacji pewnej ilości kontygentów wojskowych.

Nas Polaków najbardziej jedniak interesują poglądy Związku Radzieckiego na przyszłość Niemiec, tego największego podżegacza wojennego w świecie.

Stalin nie jest przeciwny jedności gospodarczej i politycznej tego kraju, oraz takiemu wzrostowi produkcji przemysłowej, który by gwarantował samowystarczalność Niemiec. Jest więc w tych poglądach zgodność między ZSRR, Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Ale właśnie dla nas, Polaków, najważniejsze przy tym jest to wszystko, co Stalin powiedział o walce z hitleryzmem wewnątrz tego kraju, o braku zaaufania do demokratycznych deklamacji przywódców niemieckich partii i stronnictw i — co najważniejsze — wyraźne oświadczenie dotyczące naszych granic na Zachodzie.

Jakiż z tego możemy wyciągnąć logiczny wniosek, jako państwo dążące do umocnienia swej pozycji w świecie, do stabilizacji. Można go wyrazić najsłuszniej w takich słowach: — Wszystko co dzieli Związek Radziecki z państwami anglosaskimi w poglądach na przyszłość Niemiec jest zgodne znaszymi, polskimi postulatami, żądaniami, jakie stawiamy światu, przystępującemu do ścisłego już określenia roli Niemiec w Europie. I dlatego każdą wypowiedź Stalina, dotyczącą polityki zagranicznej ZSRR przyjmujemy każdorazowo jako pomoc okazaną dla naszych żądań granicznych i dla naszych poglądów na drogi pokojowego rozwoju Europy.

400.000 żołnierzy na granicy Francji

czyli „pokojowa" Hiszpania generała Franco

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku: „Naród hiszpański wdzięczny jest Polsce za podjęcie jego sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ" — oświadczył b. minister spraw zagranicznych republikańskiego rządu hiszpańskiego Alvarez Del Vayo, obecnie europejski kierownik redakcji amerykańskiego tygodnika „The Nation" na konferencji prasowej, zorganizowanej w Nowym Jorku przez ten tygodnik.

Na konferencji tej Madeleine Braun, delegatka francuska na międzynarodowy zjazd kobiet, oświadczyła, że Hiszpania generała Franco stanowi bezpośrednią groźbę dla pokoju świata.

Na granicy hiszpańsko - francuskiej skoncentrowane jest 400 tys. wojsk Franco, które są obecnie najsilniejszą armią na zachodzie Europy.

Naród francuski — powiedziała p. Braun, — zdaje sobie sprawę z groźby, jaką stanowi Franco nie tylko dla Francji, ale dla całego świata. Między Hiszpanią Franco a Wielką Brytanią istnieje wymiana towarowa, którą objęta jest benzyna i samochody.

Na zakończenie p. Braun domagała się likwidacji Franco, a nie ograniczenia się do deklaracji, które nie zmieniają stanu rzeczy.

RZYM (PAP). Serdeczne przyjęcie zgotowane w całych Włoszech delegacji socjalistycznej młodzieży hiszpańskiej i deklaracje wybitnych przywódców włoskich partii lewicowych domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco, zaniepokoiły włoską prasę reakcyjną. Dziennik monarchistyczny „Italia Nuova" pisze: „Rząd gen. Franco jest wybitnie pacyfistyczny, utrzymuje dobre stosunki z większością wielkich i małych państw, przyczyniając się w ten sposób do zachowania równowagi międzynarodowej. Inicjatywa dyplomatyczna ze strony Włoch przeciwko frankistowskiej Hiszpanii przyniosły szkodę włoskim interesom gospodarczym".

IGNACY DASZYŃSKI

Dziesięć lat temu przestało bić wielkie, gorące, płomienne serce wyraziciela buntu Ludu Polskiego, serce niezłomnego rycerza i obrońcy praw polskiego proletariatu, jednej z najpiękniejszych postaci ostatnich dziesiątek lat naszej historii. W momentach dla narodu najcięższych, w czasach brutalnego wyzbywania z praw klasy robotniczej, w erze szału sanacyjnego terroru, znaczonego więzieniem i prześladowaniem, odszedł chorąży polskiego socjalizmu, zgasł trawiony bezlitosną walką swojej klasy społecznej, IGNACY DASZYŃSKI.

Życie nie żałowało mu trudu, zawodów, cierpień i krzywd. Ze spokojem bohatera przyjmował zawsze skierowane na siebie ataki, odpierał je z właściwą sobie siłą i przekonaniem, z godnością i powagą, miażdżył potęgą swego wspaniałego słowa i darem argumentacji przeciwników politycznych, z mistrzowską wnikliwością i kamiennym spokojem obnażał śmiało i odważnie plany i zakusy wstecznictwa, zdążającego do ataku na prawa ludu pracującego. Nie było siły ani autorytetu, przed którym ugiąłby się, przekonany o słuszności sprawy, której bronił. Parlament austriacki, sejm Rzeczypospolitej, ujeżdżalnia krakowska, zwyczajne zgromadzenie robotnicze, wiec sprawozdawczy czy demonstracyjne zebranie robotników były dla niego równie ważną i wielką trybuną, z której gromił rzeczników klas posiadających.

IGNACY DASZYŃSKI był agitatorem idei socjalistycznej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Z uporem i głęboką wiarą w zwycięstwo rozpoczął już od ławy szkolnej krzewić myśl, która następnie stała się treścią jego wielkiego i pracowitego życia. Każde jego przemówienie, każdy artykuł, każde wystąpienie na trybunie parlamentarnej dawało Partii tysiące nowych zwolenników, wprowadzało w życie robotnika polskiego jasny promień światła, hartowało serca i budziło umysły, zrywało biernych i opornych, tworzyło mocniejsze kadry świadomych swoich obowiązków i praw żołnierzy naszej idei. Daszyński nie tylko przekonywał, nie tylko uczył i kształcił charaktery, Daszyński porywał masy, wiązał je z sobą i tym co reprezentował, cementował je na zawsze i zlewał z całym nurtem wyzwoleńczym tak żywo płynącym z uczuć i przekonań polskiego robotnika, miłującego nade wszystko wolność i sprawiedliwość społeczną.

Ilekroć prawo w Polsce było zagrożone, kiedy pojawiały się czarne chmury na horyzoncie przyćmionym dążeniami miernot politycznych, w których karłowatych duszach rodziła się zgubna myśl o dyktaturze, oczy całego kraju wpatrzone były w postać tego obrońcy praw ludowych, który całego siebie oddawał słusznej sprawie wolności. Daszyński nigdy się nie wahał, nie namyślał, nie dyskutował. Walka była jego żywiołem, to też stawał zawsze bez zastrzeżeń na najbardziej wysuniętej pozycji przyjmując postawę nieustraszonego trybuna. Nawet u najzagorzalszych swoich przeciwników cieszył się największym szacunkiem i uznaniem. Każdy widział w nim apostoła prawdy i sprawiedliwości, szanował fanatyzm przywiązania do idei i ukochanie tych, w służbę których zaciągnął się z własnej woli i głębokiego przekonania.

Na stanowisku Marszałka Sejmu został już oficjalnym i niejako urzędowym obrońcą praw i wolności ludu. Wiedziała o tym kamaryla sanacyjna, która postanowiła gwałtem narzucić krajowi przemoc i terror. Daszyński stał się obiektem najzacieklejszych ataków, przedmiotem gróźb i szykan, z przywódcy polskiego socjalistycznego proletariatu urósł do roli SUMIENIA DEMOKRACJI POLSKIEJ, grupującej w swoich szeregach obok proletariatu miast i wsi wszystkich ludzi postępu, nauki i kultury. Nie zawiódł ich nadziei. Nie ugiął się ani razu przed siłą i przemocą, swoją bystrą orientacją i niezłomną postawą przepędził grupę rozpolitykowanych oficerów sanacyjnych z kuluarów polskiego parlamentu...

Nadwątlone zdrowie, sterane w wiernej służbie Ludowi, zniszczone nerwy i trawiąca go choroba wyrwała go z szeregów walczących, usunęła go ze steru, przy którym stał niezmordowanie przez całe piękne swe życie. Ale nie zdołano wyrwać tej szlachetnej postaci z serc i umysłów polskiego robotnika, z jego dążeń i walki, z jego wierności i umiłowania dla sztandarów POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, które tak wysoko i odważnie dzierżył w wypróbowanych swych dłoniach przez wszystkie etapy zmagań, trudów, klęsk, poświęceń i zwycięstw...

ARTUR KARACZEWSKI

Walka o prawa narodów kolonialnych

Toczy się na Zgromadzeniu ONZ

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że na środowej sesji generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienia kilku delegatów poświęcone były sprawie warunków, w których znajdują się narody kolonialne.

Delegat Syrii El Khury, domagał się w jednym przemówieniu jak najszybszego utworzenia rady powierniczej, która zajęłaby się obroną interesów narodów, zamieszkujących b. terytoria mandatowe. Przedstawiciel Syrii przypomniał, że Narody Zjednoczone, podpisując Kartę, wzięły na siebie pewne zobowiązania wobec ludności kolonii. Podkreślił on, że narody kolonialne przywiązują wielką wagę do spraw rady powiernictwa.

Przedstawiciel republiki filipińskiej gen. Romulo opisał warunki życia narodów Azji i Afryki podkreślając, że wielkie zasoby gospodarcze tych krajów mogłyby zapewnić narodom, które je zamieszkują, wysoką stopę życiową — jeżeli byłyby wykorzystywane inaczej niż obecnie.

Przechodząc do zagadnienia rady powierniczej, delegat filipiński domagał się jak najszybszego urzeczywistnienia postanowień Karty, przewidujących utworzenia rady. „Niezliczone miliony mieszkańców Azji i Afryki — powiedział gen. Romulo — czekają z niecierpliwością wyników pracy ONZ i zabezpieczenia ich najistotniejszych praw życiowych".

Następnie gen. Romulo stwierdził, że w wielu krajach mianujących się demokracjami, prasa, radio i kino nie służą interesom ogółu i sprawie beztroskiego informowania społeczeństwa, lecz stanowią źródło zysku dla pewnych kół kapitalistycznych.

Omawiając debatę w sprawie interesów narodów kolonialnych na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, dziennik „Chicago Sun" podkreśla, że zagadnienie systemu powiernictwa wywołuje pewien niepokój delegacji amerykańskiej. Delegacja ta zwróciła się do Waszyngtonu i zażądała dalszych instrukcji w tej sprawie. Stany Zjednoczone pragną zapewnić sobie w brytyjskich terytoriach mandatowych prawo „otwartych drzwi"! Nie stałoby temu na przeszkodzie utworzenie rady powiernictwa, jednakże w wypadku tym również i posiadłości amerykańskie musiałyby być oddane pod kontrolę tej rady. Jednakże amerykańskie czynniki wojskowe sprzeciwiają się stanowczo oddaniu pod kontrolę rady powierniczej archipelagu Karolin i wysp Marshalla, które przed wojną 1914 r. należały do Niemiec, a później były administrowane na zasadzie mandatu Ligi Narodów przez Japonię. Podczas drugiej wojny światowej zostały one zajęte przez wojska amerykańskie i obecnie wykorzystywane są przez amerykańskie siły zbrojne jako bazy wojskowe i lotnicze na Pacyfiku.

Korespondent „Chicago Sun" przypuszcza, że delegacja amerykańska może się znaleźć w dwuznacznej sytuacji podczas obrad zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, gdy będzie dyskutowana sprawa terytoriów mandatowych i praw narodów kolonialnych. Tak, czy inaczej jest rzeczą jasną, że zagadnienie systemu powiernictwa stanie się ważnym problemem na obecnej sesji zgromadzenia ONZ.

Pokutujący duch Mussoliniego

RZYM (PAP). W związku z 24 rocznicą marszu faszystowskiego na Rzym w całych Włoszech zaznaczyła się ożywiona działalność nielegalnych grup faszystowskich.

W Mediolanie na murach rozlepiono ulotki, w których faszyści podkreślają, że marsz rozpoczęty 28 października 1922 roku przez Mussoliniego trwa nadal. Ulotki podpisane były przez falangę faszystowską „Labora Fasista". Jak wiadomo, taki sam tytuł posiada gazeta, wydawana nielegalnie przez faszystów mediolańskich, której miejsce drukowania wykryła ostatnio policja. Również w Rzymie, w niektórych kinach rozrzucono ulotki o podobnej treści.

W Neapolu w różnych częściach miasta znaleziono granaty ręczne owinięte w proporczyki faszystowskie. W Viterbo, nieznani sprawcy wywiesili w nocy sztandar czarny faszystowski na jednej z baszt miejskich murów.

KCZZ w trosce o byt nauczycieli

i całego świata pracy

WARSZAWA (PAP). Prezydium KCZZ na posiedzeniu w dniu 28 bm. rozpatrywało szczegółowo stan oświaty w Polsce i położenia materialnego nauczycieli oraz ogólną sytuację gospodarczą w kraju. W sprawie bytu nauczycieli prezydium KCZZ powzięło rezolucję, w której określa obecny stan rzeczy, jako wysoce niepokojący. Na przestrzeni ostatnich miesięcy zaznaczył się znaczny odpływ nauczycieli ze szkół, a w związku z tym powstała groźba zamykania szeregu zakładów szkolnych. Jedna z przyczyn ucieczki nauczycieli od zawodu — stwierdza prezydium KCZZ — jak i braku nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest ich ciężkie położenie materialne. T. zw. opłaty dobrowolne, nakładane na kształcącą się młodzież drogą uchwał kół rodzicielskich — nie tylko nie rozwiązują zagadnienia, ale obrażają godność nauczyciela godzą w honor tego zawodu. Z drugiej strony wywołują wielkie rozgoryczenie wśród klasy pracującej, której manifest PKWN gwarantuje bezpłatność nauczania.

W końcu rezolucji, prezydium KCZZ przypominając uchwały rozszerzonego posiedzenia wydziału wykonawczego z kwietnia 1945 r., apeluje do czynników rządowych o zabezpieczenie bytu masom nauczycielskim oraz o rozpracowanie zarządzeń, mających na celu okazanie wydatniejszej niż dotąd pomocy nauczycielstwu i pracownikom administracji szkolnej.

W rezolucji omawiającej sytuację gospodarczą kraju CKZZ stwierdza na wstępie, że zwalczanie drożyzny i wzrostu cen obok interwencji władz administracyjnych i akcji związków zawodowych wymaga w szczególności przemyślanych posunięć i zarządzeń natury gospodarczej i finansowej. Mimo poważnych osiągnięć gospodarczych i wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, a przede wszystkim na odcinku ziemiopłodów częstokroć towary przemysłowe dostają się na rynek za pośrednictwem elementów najmniej do tego powołanych i świadomie wywołujących drożyznę. Skutecznym sposobem zapobieżenia wzrostowi cen może być przede wszystkim zwiększona i uporządkowana podaż, zarówno z dostaw rynku krajowego jak i zagranicznego. Odnosi się to w szczególności do artykułów pierwszej potrzeby.

Masy pracujące są zainteresowane w utrzymaniu równowagi budżetowej i w utrzymaniu wartości pieniądza oraz w takiej polityce, która by zapobiegła nieusprawiedliwionej zwyżce cen. Osiągnięcie tego celu jest możliwe przy stosowaniu bezdeficytowej gospodarki państwowej w całości oraz przedsiębiorstw będących własnością publiczną.

Racjonalna gospodarka pod tym względem, dyscyplina finansowa, duża oszczędność w wydatkach administracyjnych i zwalczanie rozrzutnej gospodarki groszem publicznym da w konsekwencji możliwie trwałe utrzymanie wartości pieniądza.

Uzyskane kwoty pieniężne przez odpowiednio stosowaną politykę podatkową i politykę wyższych cen komercyjnych dla t. zw. rynku wolnego, winny być zużyte na poprawę bytu materialnego robotników, pracowników umysłowych i urzędników państwowych w ramach reglamentarnego systemu aprowizacyjnego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych jako reprezentantka świata pracy zgłasza pod adresem władz żądanie, aby we wszystkich sprawach dotyczących położenia materialnego klasy pracującej, a więc i w określaniu polityki cen i płac decyzje zapadały przy udziale KCZZ.

W dziesiątą rocznicę śmierci Ignacego Daszyńskiego

Dwie daty historyczne

31. 10. 1929 — 31. 10. 1936

Dziwnym losów zrządzeniem nieubłagana śmierć zabrała *Ignacego Daszyńskiego* tegoż samego posępnego dnia październikowego, w którym 7 lat przed tym rozegrały się pamiętne sceny w Sejmie...

Lat 10 upłynęło od zgonu tow. Daszyńskiego. P.P.S. i cała klasa robotnicza Polski, wszyscy w kraju ludzie rozumni odczuwają obecnie tak samo, jak przed 10-ciu laty, że z Jego śmiercią zamknął się pewien okres historyczny. Okres pionierski i bohaterski przerąbywania chodników w pokładach ciemnoty, zaśniedziałości i złej woli.

Krajem zacofania i napół feudalnych obyczajów był b. zabór austriacki, gdy dwaj młodzieńcy Feliks i Ignacy Daszyński powzięli heroiczny zamiar wyzwolenia ludu z tępoty, niosąc przed nim „kaganiec oświaty" i uświadomienia klasowego.

Po przedwczesnej śmierci Feliksa, Ignacy Daszyński z gronem przyjaciół podjął nadal trud i wsiłek szerzenia *idei socjalistycznej.*

Dla socjalistów nie istniały kordony graniczne, więc młody Ignacy poznał rychło metody żandarmów rosyjskich, zaznał więzienia i zawarł mocne węzły przyjaźni z działaczami socjalistycznemi w Królestwie. Czas jakiś redagował również „Gazetę Robotniczą' w byłym zaborze pruskim.

Wybrany ogromną ilością głosóy do parlamentu wiedeńskiego, na tym nowym dla siebie terenie zdobywa odrazu sławę mówcy najwyższej klasy.

Piękna, szlachetna postać, wzrok mocny i przenikliwy, wspaniały, prześlicznie modulowany głos, wibrujący całą gamą tonów, gest opanowany i gdy trzeba było, majestatyczny — oto dary natury, jakie przyniósł z sobą Daszyński.

Wszystkie te cechy, to bogactwo warunków zewnętrznych, obok niezaprzeczonych skarbów ducha, potężnej woli, wiedzy i rozumu politycznego, mogły Mu łatwo utorować drogę do zaszczytów i godności, do t. zw. kariery.

Ale oto, co sam mówi na ten temat: „Nie byłem karierowiczem w życiu; mam, owszem, silnie rozwinięty nałóg „psucia sobie kariery".

Tow. Daszyński nie zrobił kariery w sensie mieszczańskim. Ale jako wódz polskiego proletariatu, obrońca praw ludu w parlamencie i jego przedstawiciel na forum międzynarodowym — *mógł się poszczycić wielkimi i rzetelnymi sukcesami.*

Był to człowiek niezwykły. Napozór apodyktyczny o pewnym despotycznym zacięciu, w rzeczywistości był w niektórych wypadkach nazbyt skromnego o sobie mniemania.

Ta cecha kazała mu oddać władzę, wziętą w listopadzie 1918 roku w Lublinie, w ręce człowieka, któremu ufał, którego od lat cenił jako towarzysza — bojownika o Niepodległość i Socjalizm, którego chciał widzieć jako wielkiego człowieka w Polsce.

Dramat zawodu osobistego niczym był wobec tragedii, zawisłej nad narodem, gdy złe siły pychy i samowoli owładnęły umysłem „samotnika" z Sulejówka w Belwederze.

Marszałek Daszyński podjął walkę z twórcą groźnego dla demokracji i przyszłości Polski systemu. Oto jego własne słowa:

„Prześladują mnie władcy systemu, lżą, rzucają moje uczciwe nazwisko na łup gadzinom, starają się zatruć mi życie.

Znosiłem i dawniej takie nikczemności. Życie moje było walką i nikogo o pardon nie prosiłem.

Nie wiem, jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, *będę siekł z ramienia* (jak mówi Żeromski) oszustów i gwałcicieli wyborczych, karierowiczów, pasorzytów, „waletów", co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów, w służbie *jednego człowieka*, ze szkodą, ze zubożeniem ogromnej większości pracującego *Ludu Polskiego*".

Nadszedł dzień 31 października 1929 roku. Marszałek Sejmu *Ignacy Daszyński* ogłosił, że posiedzenie otworzy o godz. 4 minut 5.

Na krótko przed tą godziną liczne grupy uzbrojonych oficerów zajęły zwartą masą przedsionek sejmowy. Żaden z nich nie miał obowiązującej karty wstępu. Zachowanie ich było prowokacyjne.

Zawiadomiony o tym najściu na Sejm, Marszałek poleca opróżnić przedsionek Sejmu. Oficerowie ustąpić nie chcą. Bocznym wejściem, niezauważony przez oficerów, wchodzi do Sejmu Piłsudski, udaje się do gabinetu Marszałka i groźnie woła, by posiedzenie Sejmu otworzyć. Daszyński odpowiada: „pod szablami i rewolwerami Sesji Sejmu nie otworzę". Oszalały z gniewu kandydat na dyktatora lży Daszyńskiego.

Zapomniał w tej chwili, jak wiele zawdzięcza Daszyńskiemu, gdy ongiś prześladowany wygnaniec, „człowiek bezdomny" zaznał jego przyjaźni i opieki.

Obelga nie dosięgła Daszyńskiego. Jasnym było, że został znienawidzony za to, że wbrew woli tyrana olbrzymia większość Sejmu powołała go na Marszałka i że tę godność przyjął, zajmując stanowisko obrony Sejmu i Demokracji parlamentarnej wobec zakusów dyktatorskich.

Światła opinia kraju i zagranicy stanęła po stronie Daszyńskiego. Podziw budził jego hart, opanowanie i stanowczo zdecydowana wola obrony demokracji.

Między wielką ilością dowodów uznania nadchodzących z kraju i zagranicy, na uwagę zasługuje list otwarty posłów i działaczy angielskiej Labour Party. Wśród licznych podpisów widnieje nazwisko *Bevina*, obecnego ministra spraw zagranicznych.

Tow. Ignacy Daszyński odniósł moralne zwycięstwo. PPS podjęła i prowadziła dalej niestrudzoną walkę z reakcją.

Niestety, z górą czterdzieści lat nieubłaganej walki z groźnymi i z niczym nie liczącymi się przeciwnikami, trzydzieści kilka lat wspaniałej, podziw budzącej, nawet u przeciwników, działalności parlamentarnej — wyczerpały żelazny organizm *trybuna ludu.*

Dodajmy do tego pracę redakcyjną, wydawniczą, powołanie do życia takiego pomnika chwały, jakim jest TUR (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych), wyjazdy za granicę na Kongresy i Konferencje, współpracę w organizowaniu Związków Zawodowych, udział w wielkiej wojnie i związanych z nią powikłaniach politycznych, wreszcie utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie i późniejszą bezwzględną walkę w obronie haseł Manifestu Lubelskiego z 1918 roku — wszystko to wyczerpało niezmożone, zdawało się, siły *Tytana pracy, energii i woli.*

W końcu 1931-go roku wyjeżdża do Sanatorium dla gruźlików w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim.

Stamtąd w 5 lat później wyruszył w ostatni swój objazd ukochanej przez siebie ziemi. Konduktowi żałobnemu towarzyszyły niezliczone masy ludu pracującego miast i wsi z najdalszych zakątków Polski aż na cmentarz rakowicki, w Krakowie.

W samotnej, prostej mogile, pozbawionej dotąd nagrobka, spoczywa *Mocarz*, oczekując na realizację pragnień i walk swego ofiarnego życia.

Stanisława Woszczyńska

Tak wygląda niepodległość Hindusów

NOWY RZĄD INDII

ograniczony przez Anglików w swych kompetencjach

NEW-DELHI (SAP). Podczas drugiego zebrania Centralnego Zgromadzenia Ustawodawczego Indii premier Pandit Nehru podkreślił, **że rząd indyjski nie ma prawa mianowania lub odwoływania gubernatorów prowincyj.** Gubernatorzy są mianowani przez brytyjskiego sekretarza stanu dla Indii.

Zasadniczym celem obecnego rządu indyjskiego, dodał Pandit Nehru, **jest pełna niepodległość** Indii. Nehru stwierdził, że — departament polityczny, kontrolowany przez brytyjskiego doradcę politycznego, uzależniony jest wyłącznie od przedstawiciela korony brytyjskiej, a nie od rządu Indii.

Przyszłość Bułgarii

związana z rządem Frontu Ojczyźnianego

SOFIA (SAP). — Kołarów oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej, że przywódcy polityczni wielkich państw powinni wziąć pod uwagę rezultaty wyborów w Bułgarii.

Każda presja z zewnątrz, wywierana na politykę bułgarską, skazana jest na niepowodzenie. Uznanie rządu Frontu Ojczyźnianego przyczyni się do dobrych międzynarodowvch stosunków.

Określając ekonomiczny program Frontu Ojczyźnianego, Kołarow podkreśla konieczność stworzenia ciężkiego i lekkiego przemysłu w Bułgarii. Inwestycje kapitału zagranicznego są przewidziane, o ile kapitaliści zadowolą się umiarkowanymi zyskami. Jeżeli Bułgaria uzyska dopływ kapitału obcego, odrazu rozpocznie współpracę ekonomiczną z Rumunią, Jugosławią i Związkiem Radzieckim.

Niemieccy fachowcy

wyjeżdżają do Związku Radzieckiego

BERLIN, (SAP). — Generał Kotikow, delegat radziecki do Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej, oświadczył przedstawicielom partii antyfaszystowskich w Berlinie, że „wykwalifikowani robotnicy niemieccy, którzy udają się do Związku Radzieckiego, podpisali kontrakty **o pracę już dwa miesiące temu**".

Gen. Kotikow dodał, że w ostatnich dniach więcej, niż 300 osób zwróciło się do komendantury radzieckiej Berlina, prosząc **o ułatwienie im wyjazdu do Zw. Radzieckiego na roboty.**

Egipt ma kłopoty

z nadmiarem bawełny i oferuje ją Polsce

LONDYN (SAP). — Rząd egipski — jak mówią w kołach handlowych Londynu — trafia na duże trudności przy zbyciu zapasów bawełny, ocenianych na 2 miliony bel: około 1.800 bel wartości 20 milionów funtów szterlingów zaoferowano za gotówkę Francji, Włochom i Polsce.

Koła handlowe londyńskiej City niezbyt życzliwie traktują tę tranzakcję między wspomnianymi państwami — podkreśla się, że ceny, jakich żąda Egipt, są zbyt wygórowane.

Anglia w roli nauczyciela

— tym razem wobec Rumunii

LONDYN (SAP). — **Rząd brytyjski wystosował notę do rządu Rumunii w sprawie niektórych klauzul prawa wyborczego w Rumunii. Klauzule te nie odpowiadają — jak twierdzą autorzy noty — demokratycznym zasadom.**

Ton noty brytyjskiej zupełnie przypomina korespondencję, wymienioną między przedstawicielami anglo-amerykańskimi a władzami bułgarskimi w przeddzień wyborów w Bułgarii.

NASZ felieton

Zawrotny postęp

W czasie przesłuchiwania pierwszej, głównej ekipy hitlerowskich przestępców wojennych, wyszły na jaw rozmaite szczegóły. Część z nich odpowiadała i na swój sposób tłumaczyła popełnione przestępstwa. Inni zasłaniali się poleceniami czy też strachem przed Hitlerem. Kilku z nich poczuło nagle i odkryło w sobie potrzebę studiowania pisma świętego i oddawania się rozmyślaniom religijnym i pozornej pokucie za popełnione grzechy. Widocznie miłość bliźniego odezwała się w nich u schyłku życia, albo też przypomnieli sobie rychło w czas przykazanie boskie „nie zabijaj". W ten sposób próbowali wzbudzić litość u swoich sędziów.

Jeden był tylko, który nie tylko nie odkrył, ale wręcz przeciwnie wszystko zapomniał. Stracił pamięć. Wywietrzało mu z głowy wszystko co dotąd robił, czym był, jak stał się następcą fuehrera, dokąd jeździł i poco, jakie miał plany i w jaki sposób zamierzał je wprowadzić w życie. Trudno. Mimo nalegań, badań i rozmaitych naukowych dociekań, nie potrafił odzyskać pamięci. Siedział sobie Hess na ławie oskarżonych, jak apatyczny widz, którego nie interesuje nic, co dokoła niego się dzieje. Nie miał pamięci. Trudno było się zorientować, co złożyło się na to. Czy wikt angielski, na którym przebywał od czasu ostatniej wycieczki przed wybuchem wojny niemiecko - radzieckiej, czy też klimat mu nie odpowiadał, może zmieniony tryb życia na to się złożył, — w każdym razie nie pamiętał nic i nikogo.

Sędziowie nie skazali go na śmierć. Uważali, że wystarczy, jeśli zapomniał to, co przez szereg lat wyczyniał. Przypuszczali, że nawet kara śmierci nie przywróci mu pamięci. Dlatego postanowili widocznie, zachować go przy życiu. A może jednak z czasem coś sobie ciekawego przypomni, co zadziwi cały świat? Może kiedyś odzyska pamięć i będzie się starał rodakom swiom przypomnieć to, o czym oni chwilowo zapomnieli, albo co im na skutek wstrząsów i chwilowego niedostatku z głowy wywietrzało. Trudno. Jak postanowili, tak i uczynili. Hess pozostał w więzieniu. Na szubienicę nie pomaszerował.

I dziwna rzecz. Zaledwie w parę dni po śmierci swoich kolegów, małomówny dotąd i spokojny Rudolfek, nabrał weny i ochoty do gadania. Coś mu się w łebku rozjaśniło. Powoli zaczęła wracać pamięć. Mało tego — swoją bystrością umysłu i doskonałą pamięcią zaczyna nawet zadziwiać swoje obecne otoczenie. Komendant więzienia norymberskiego płk. Andrus oświadczył, że Hess przejawia niespodziewanie doskonałą pamięć i nawet się tym publicznie i natarczywie chlubi. Cieszy się, i zmusza innych do brania udziału w tej radości. Wrócił mu humorek, apetyt ma nielichy, zaczyna bardzo zważać na swój wygląd zewnętrzny, i w ogóle kontynuuje planowanie swej czwartej rzeszy.

Rzeczywiście zadziwiający postęp. Rzecz godna uwagi. Co za elastyczny organizm. Jeszcze nie rozwiały się należycie prochy powieszonych jego kamratów, a on już o wszystkim pamięta i zabiera się do planowania. Jestem przekonany, że z miejsca przypomni sobie bardzo wiele rzeczy. Przede wszystkim od razu zapamięta, że Schacht, von Pappen i Fritsche są na wolności i warto byłoby się jakoś z nimi skontaktować. Ponieważ pamięć jego była dłuższy czas nieczynna, a umysł ma nieprzemęczony, napewno jakoś sobie wykombinuje możliwości wysłania im grypsów i nawiązania kontaktu. Przypomni sobie również, że dzielny organizator i twórca Hitlerjugend — Baldur von Schirach, jest, żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem.

Powolutko przypomni sobie, że były jakieś wielkie Niemcy, że była wojna, którą przegrały, że fuehrer zginął, a on jest jego pełnoprawnym następcą, że trzeba zorganizować odwet w myśl starej i wypróbowanej recepty. Że droga do tego wszystkiego prowadzi przez odbudowę gospodarczą i wielki przemysł, na który pieniądze dają już kapitaliści różnych krajów, że należy stale oczy mieć zwrócone na granice zachodnie swego sąsiada, którędy droga prowadzi na wschód...

To wszystko przypomni sobie dość szybko dotychczasowy milczek pozbawiony pamięci i rozumu. A jego sędziowie tymczasem będą zadowoleni ze swego werdyktu, nie wiemy tylko, czy zadowolenie to podzielać będą ich ziomkowie, którzy napewno nie entuzjazmują się tym szybkim postępem w zdrowiu wiele obiecującego Rudolfa...

WIK.

Walka z marnotraswtwem

Specjalne Kontrole ujawniają niedbalstwa w gospodarowaniu artykułami powszedniego użytku

Przeprowadzona w ub. miesiącu kontrola przez inspektorów Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wykazała liczne fakty marnotrawstwa i niedbalstwa w gospodarowaniu zapasami aprowizacyjnymi.

Np. w spółdzielni w Szczuczynie, pow. Grajewo, zakopcowano ziemniaki nadmarznięte, wskutek czego zgniło 50 ton, w Kwidzynie, woj. gdańskie, zepsuło się 100 worków proszku mlecznego i 40 beczek soli gluk., w Radomsku dopuszczono do zatęchnięcia 23.455 kg płatków owsianych, w Ozorkowie, woj. łódzkie, stwierdzono zepsucie się różnych artykułów żywnościowych, w Mieścisku, woj. poznańskie, ujawniono braki towarowe wskutek nieudolnej gospodarki, w Poznaniu stwierdzono zepsucie 16.500 kg gomółek, w Warszawie — zniszczenie całkowite 162 i częściowe 209 płaszczy damskich, w Szczecinie — zniszczenie i rozkradzenie ponad tysiąc ton żyta, w Częstochowie stwierdzono brak 6.675 kg pszenicy, w Bydgoszczy ustalono niewłaściwą gospodarkę ok. 30 tys. zamoczonych paczek UNRRA, w Poznaniu — wydanie kupcom bez ekwiwalentu 557 beczek od sproszkowanego mleka oraz w wielu innych miejscowościach ujawniono liczne wypadki marnotrawnej lub nieudolnej gospodarki.

Poza tym stwierdzono szereg wypadków przywłaszczenia, jak: 9.800 kg żyta kontyngentowego przez młyn prywatny w Węgrowie, powyżej 12 ton mąki reglamentowanej przez piekarzy w Rzeszowie i t. d.

Z innych wyników kontroli należy wspomnieć o ujawnieniu w Książynie, pow. Białystok, oszustwa w stosunku do ludności ze strony przedstawiciela spółdzielni „Zgoda", polegającego na wycinaniu kuponów na 2 kg mąki, a wydaniu tylko 1 kg. W Lublinie rozdysponowano samowolnie większe ilości drożdży i innych towarów, w Grudziądzu mięso i masło, w Poznaniu — kaszę, w Ostrowie Mazowieckiej, w Mińsku Mazow. i Grodzisku — owies, w Gostyninie cukier, kawę i herbatę i t. p.

O szerokości zasięgu aparatu kontroli świadczy ilość przeprowadzonych w ub. miesiącu kontroli, która wynosiła 1.556. Wynikiem przeszło 10% tych kontroli było skierowanie do różnych władz (prokuratorskich i innych) wniosków o wyciągnięcie konsekwencji karnych. Podkreślić przy tym należy, że liczby powyższe nie obejmują kontroli na odcinku restrykcji spożycia, których liczba była b. znaczna, np. sam tylko jeden Oddział Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w Katowicach skontrolował 1.132 zakłady i przedsiębiorstwa oraz postawił wnioski o ukaranie w 147 wypadkach.

Ciekawe wyniki badań

przeprowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przeprowadził ciekawe badanie statystyczne drogą t. zw. „metody reprezentacyjnej", polegającej na tym, że bada się jakiś objaw charakterystyczny dla całego życia zbiorowego społeczeństwa, na drobnym stosunkowo odcinku. Wyniki takiego badania dają pewien przeciętny obraz cyfrowy stanu czy sytuacji w danej dziedzinie badań.

Eksperyment, przeprowadzony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zmierzał do tego, aby się przekonać, jaki jest podział ubezpieczonych według płci, jaki jest procent pracujących kobiet w stosunku do mężczyzn, ile dzieci posiadają ubezpieczeni i t.p.

Dla przeprowadzenia badań wzięto 15,000 ubezpieczonych z sześciu ubezpieczalń w rozmaitych okolicach kraju. Okazuje się, że na tych 15,000 ubezpieczonych przypada 10,000 dzieci, przyczym olbrzymia większość, bo aż 9,800 osób, jest bezdzietna.

Liczba ubezpieczonych, mających jedno dziecko, wynosi 2,267, po dwoje dzieci na 1,615 osób, liczba osób, mających więcej niż dwoje dzieci, spada gwałtownie. Wśród tych 15,000 osób badanych, 124 mają pięcioro dzieci, a pięć osób aż dziewięcioro dzieci.

Wśród 15,000 badanych osób 27 proc. stanowią kobiety (nie biorąc pod uwagę górnictwa) podczas gdy przed wojną odsetek kobiet ubezpieczonych (t.j. zatrudnionych) wynosił 34 proc.

Czym się tłumaczy ten niezrozumiały na pozór spadek ilości ubezpieczonych kobiet? Sprawa jest jasna. Przed wojną niemal połowę zatrudnionych kobiet (45 proc.) stanowiła służba domowa. Dzisiaj o służbę domową trudno, a poza tym koszt jej utrzymania jest zbyt wielki. Dlatego jest jej znacznie mniej i to pozornie obniża procent kobiet pracujących. Faktycznie natomiast odsetek kobiet pracujących w innych zawodach jest dzisiaj wyższy aniżeli przed wojną. W grupie naprzykład pracowników umysłowych było przed wojną około 30 proc. kobiet, dzisiaj procent ten podniósł się do 37. Wśród pracowników państwowych liczba kobiet jest jeszcze wyższa, gdyż wynosi 40 proc.

Zabezpieczenie przed powodziami

zapewni regulacja rzek i budowa zbiorników wodnych

Powołany przez ministra Administracji Publicznej Główny Komitet Przeciwpowodziowy ukończył podstawowe prace wstępne, polegające na zaprojektowaniu koniecznych robót i inwestycji, *dla zabezpieczenia kraju przed powodziami.*

Wyłoniona z Komitetu Specjalna Komisja Objazdowa w składzie inżynierów wodnych, odbyła wielodniowe podróże inspekcyjne statkiem na Wiśle i na niektórych jej dopływach oraz na Odrze.

W programie prac, jakie zaprojektowano w wyniku objazdów, rozróżniła Komisja dwa etapy — doraźny do marca br. i trzechletni na najbliższe lata 1947—48—49.

W pierwszym doraźnym etapie muszą być usunięte z rzek zwaliska mostów, wysadzonych na skutek działań wojennych, aby nie tworzyły zapór dla spływu kry. W tym etapie mają być również przeprowadzone najpilniejsze roboty nad doprowadzeniem do należytego stanu istniejących urządzeń ochronnych (obwałowań) oraz ma być zakupiony sprzęt powodziowy (ratunkowy) w wystarczającej ilości.

Do drugiego (trzechletniego) etapu przeznaczyła Komisja rozpoczęcie prac o doniosłym znaczeniu, *jak budowa zbiorników, zabudowę potoków (wstęp do regulacji i uregulowania rzek) oraz zalesienie brzegów (stoków nadbrzeżnych i nieużytków).*

Z zaprojektowanych inwestycji najkapitalniejszym środkiem przeciw wystąpieniu powodzi są zbiorniki retencyjne o dużej pojemności. W takie bowiem zbiorniki można zawsze pochwycić falę powodziową. Trzy zbiorniki odpowiednio rozmieszczone w górnym i średnim biegu Wisły, mogłyby powódź wykluczyć.

Ponadto zbiorniki, służąc do celów energetycznych, mają fundamentalne znaczenie dla rozwoju przemysłu.

Jednocześnie Komisja oszacowała koszty projektowanych robót i inwestycji. Wynoszą one w pierwszym etapie 247 milionów zł., w drugim zaś etapie — biorąc pod uwagę dostateczną rozbudowę urządzeń ochronnych (głównie obwałowań na odcinku Sandomierz — Warszawa) oraz wstępne prace przy budowie zbiorników — 2.639 milionów zł., ogółem — 2.396.000.000 złotych.

Powstańcy Śląscy w dniu Święta Poległych

Zarząd Związku Weteranów Powstań Śląskich w Łodzi —, niniejszym zwraca się z prośbą do Członków Związku i do Rodzin po poległych i zmarłych [illegible]stańcach śląskich o wzięcie [illegible]łu w następujących uroczystościach:

W dniu 1 listopada rb. o godz. 9— przy składaniu wieńców na Płycie Nieznanego Żołnierza, a o godz. 10-tej tegoż dnia przy składaniu wieńców na Wspólnej Mogile Ofiar, pomordowanych przez hitlerowców (Stary Cmentarz na Dołach).

W dniu 2 listopada rb. o godz. 19 odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych w Kościele O. O. Jezuitów, przy ul. Sienkiewicza 60.

NOWY PLAN MIASTA W OPRACOWANIU

W związku z poruszoną na łamach naszego pisma potrzebą wydania planu miasta — Dział Techniczny wyjaśnia, że na skutek włączenia do Łodzi okolicznych gmin i utworzenia t. zw. Wielkiej Łodzi przygotowany został do druku nowy plan orientacyjny miasta oraz skorygowany spis ulic.

Dział Techniczny nawiązał już kontakt z firmami wydawniczymi i w najbliższym czasie plan zostanie wydany.

Wagon dentystyczny

ofiarowała Szwajcaria dla Polski

WARSZAWA, (SAP) — Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz przyjął przedstawicieli organizacji szwajcarskiej „Don Suisse" szefa delegacji Raymonda Courvoisier i dr. Pierre Christin.

Organizacja „Don Suisse", która dużo dobrego robi dla potrzebujących pomocy w Polsce, obecnie ofiarowała ludności polskiej nowy dar w postaci kompletnie urządzonego ruchomego gabinetu dentystycznego, który będzie jeździł po najdalszych zakątkach Polski, udzielając pomocy dentystycznej przede wszystkim dzieciom, a następnie dorosłym. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wraz z Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Komunikacji ustali turę objazdową, wyznaczając punkty, nadające się najbardziej do przeprowadzenia akcji leczniczej. Leczenie będzie zupełnie bezpłatne. Misja szwajcarska daje wszystkie materiały dentystyczne.

Tow. Minister Kuryłowicz podziękował delegacji szwajcarskiej jak najserdeczniej za cenny dar, ustalając metodę współpracy w przeprowadzeniu tej akcji.

Dr. Pierre Christin jest kierownikiem szwajcarskiej ekipy dentystycznej, która przybyła właśnie do Polski.

W Łodzi nie najdrożej

Jak kształtują się ceny wolnorynkowe?

Jak wynika z meldunków nadesłanych przez poszczególne Urzędy Wojewódzkie, ceny żywności na wolnym rynku kształtowały się w okresie od 1 do 15 października r. b. następująco:

Chleb żytni — razowy był najtańszy w Poznaniu — 14,50 zł, a najdroższy w Rzeszowie — 23 zł. Chleb pytlowy staniał w Warszawie o 11,1%, a w nnych województwach zdrożał od 20,9% w Rzeszowie do 53,3% w Łodzi.

Mąka pszenna była najtańsza w Lublinie — 28 zł., a najdroższa w Warszawie — 60 zł. Kasza jęczmienna była najtańsza w Bydgoszczy — 20 zł., najdroższa w Rzeszowie— 40 zł.

Ziemniaki były najtańsze w Bydgoszczy — 400 zł, najdroższe w Warszawie — 650 zł.

Mięso wołowe było najtańsze w Lublinie i Białymstoku — 150 zł, a najdroższe w Poznaniu — 230 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Kielcach i Białymstoku — 220 zł, a najdroższe w Katowicach i Gdańsku — 300 zł. Słonina była najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł, a najdroższa w Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku — 380 zł.

Masło było najtańsze w Białymstoku — 360 zł, w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie — 400 zł, a najdroższe w Bydgoszczy — 500 zł. Ceny jaj wahały się od 11 zł w Rzeszowie do 16 zł we Wrocławiu.

Ignacy Daszyński

Wybory w roku 1897

(Wyjątek z pamiętników)

Wybory te prowadził sam Badeni*); można więc wyobrazić sobie, jak one, zwłaszcza w Galicji, wypadły: 8 trupów, 29 ciężko rannych, tysiące aresztowanych — oto była „robota" polityczna Badeniego w samej tylko Galicji. Z wyborów tych wyszło dwóch socjalistów polskich (tow. Jan Kozakiewicz i ja), oraz jeden rusiński, dr. Jarosiewicz.

Uwaga Zachodniej Galicji koncentrowała się na Krakowie i na wyborach, w których kandydowałem. I nic dziwnego. Wszak wszystko inne należało do Koła Polskiego, a tylko ja ośmielałem się tej potędze politycznej stawić czoło.

W Krakowskim wieś złączono z miastem. Okręg liczył 45.000 wyborców zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu i 157 gminach wiejskich. Miałem więc trzy wielkie grupy przed sobą: robotników, chłopów i Żydów. Robotnicy szli już za mną całą gromadą. Chodziło o chłopów, bo Żydzi sami oświadczyli się w znacznej części za mną, zwłaszcza postępowi.

Ale na tychże samych chłopów liczyli konserwatyści, którzy wystawili księcia Ponińskiego, i ludowcy ze swoim drem Mikołajskim, niegdyś „czerwonym" i byłym socjalistą.

Wybrałem się zatem — wedle planu — na zdobywanie chłopów. Zabrawszy do sani kowala wiejskiego z Modlnicy, tow. Radwanka, ruszyłem na wieś. Pojechaliśmy w ostry, styczniowy mróz do Kobylan. Ale już z brzegu nam się nie wiodło, bo kiedy Radwanek poszedł zwoływać lud do jakiejś chaty, ujrzałem go wkrótce w towarzystwie żandarmów. Na próżno im tłumaczyłem, że wybory wczoraj rozpisano w gazetach urzędowych, że od dziś dnia jest zupełna wolność zgromadzeń. Żandarmi ze szkoły Badeniego byli nieubłagani. Zakuli ręce biednego Radwanka w kajdany i pognali go po mrozie ze dwie mile do miasta. Wróciłem sam smutny i przygnębiony. Ale Radwanka w sądzie puszczono, a i ja nie miałem czasu na smutne myśli, bo odtąd trzeba było dzień w dzień jeździć na wieś w oba powiaty: krakowski i podgórski.

Trudno mi było z początku znaleźć drogę do duszy chłopskiej. Znałem teoretycznie dolę chłopską, a nawet dużo rzeczy wiedziałem z praktyki życia chłopskiego, ale nie znałem miejscowych spraw różnych gmin, a to wzbudzało zawsze największe zainteresowanie. Nie mogłem i nie chciałem uprawiać żadnej demagogii, a z drugiej strony krytyka socjalistyczna była jeszcze od tych chłopów tak daleka, że pozostawała tylko polityka aktualna i o tej mówiłem najwięcej.

Chłopskie zgromadzenia mogie miały dużo prostoty. Lampka kuchenna na stole, lub na oknie za mną, a przede mną tłum chłopów w kożuchach lub opończach, tłum cichy, niedowierzający i nieznanego człowieka mierzący spod oka!... Mówiłem nieraz kwadrans i więcej, zanim czyjąś pierś podniosło żywsze westchnienie, zanim czyjeś oko jaśniej zabłysło... O oklaskach nie było tu mowy. I tylko potem, po zgromadzeniu, wyciągały się ręce ze wszystkich stron po broszury i odezwy... Odprowadzano mój wóz daleko poza wieś, gwarząc po nocy, a na pożegnanie wyciągała się co śmielsza dłoń spracowana ku mojej dłoni. Tak jeździłem po licznych wsiach niemal nie spotykając wrogów.

Ale w dwóch punktach starłem się z nimi. Miałem wrogów w „ludowcowej" wsi Cholerzynie. Znałem cholerzyniaków jeszcze z r. 1895, gdy podczas wyborów sejmowych baba rozbroiła żandarma i karabin jego do starostwa odniosła... Potem się żandarmi mścili, zakuwszy masę biednych ludzi w kajdany.

Ludność wiejska ziemi krakowskiej dała mi przy tych wyborach około 13.000 głosów. Przeciwnicy sądzili, że to była pomyłka chłopów, albo nadmiar mojej demagogii. Ale chłopi odtąd przez dziesiątki lat byli mi wierni, bo kiedym tylko wśród nich kandydował, obdarzali mnie masowo zaufaniem, i gęsto padały głosy ich na mnie przy urnach wyborczych.

Dziwny ruch wyborczy ogarnął w roku 1897 Żydów krakowskich i podgórskich. Poraz pierwszy od początku ery konstytucyjnej wydano tu hasło: nie kupować, nie sprzedawać głosów. Propagatorem tego hasła namiętnym i nieugiętym stał się dr. Adolf Gross, zdolny adwokat krakowski, dla mnie życzliwy.

Wieczorem 11 marca 1897 r. tłum olbrzymi zaległ rynek krakowski. Czekano na rezultat wyborów pod pałacem Spiskim, gdzie było wtedy starostwo. Ale hofrat Laskowski uparł się i rezultatów nie chciał ogłosić, choć wszyscy wiedzieli, że jestem wybrany. Dopiero dyrektor policji, p. Korotkiewicz, zobaczywszy groźną postawę tłumu, wcisnął towarzyszowi Regerowi kartkę z cyframi, które naturalnie natychmiast ogłoszono. Chwycono mnie na ramiona i zaniesiono przez ulicę Brącką pod Magistrat, gdzie z okna przemawiałem. Poczem chwycono mnie znowu i zaniesiono na plac Dominikański, wywracając po drodze słupy latarń jak zapałki.

Tutaj wreszcie schroniłem się do jakiegoś lokalu i późną nocą doczekałem się rozejścia tłumów.

Zdobyliśmy krakowską ziemię wstępnym bojem, a Kraków odtąd być naszą twierdzą. Ale ja byłem tak zmęczony, że na nogach utrzymać się nie mogłem. Rzuciłem więc wszystko i pojechałem do brata, do Korczyny pod Krosnem. Tu jednak doszły mnie dziwne z Krakowa wieści. Oto dowiedziałem się telegraficznie, że ktoś rozpuścił bajkę wśród chłopów, że mnie jezuici otruli. Całe wsie poczęły się wybierać na Kraków, groźne i wzburzone... Dyrektor policji telegrafował, prosząc o przybycie. Nie było co robić, musiałem wracać. Przyjechałem więc, aby się przygotować do najbliższej sesji parlamentu.

*) Kazimierz Badeni — namiestnik Galicji, w r. 1897 prezes ministrów w gabinecie wiedeńskim.

Niezapomniany trybun ludu

Znienawidzony przez wrogów - ukochany przez robotników

Młode pokolenie zna zmarłego przed 10 laty tow. Daszyńskiego z fotografii, jako siwego, jak gołąbek, Marszałka Sejmu. W naszych partyjnych lokalach nie ma na portretach tego młodego czarnowłosego trybuna, o płomiennych czarnych oczach, o czarnym wielkim wąsie. Gdy patrzymy w tę kościstą, lecz łagodną twarz starca, zapominamy o Nim, że to był postrach dla całej reakcji, że dzieci galicyjskich obszarników straszyli „panowie szlachta" Daszyńskim, jak diabłem, że przeciw Niemu grzmiały wszystkie kazalnice.

Pamiętać trzeba, że Daszyński rozpoczął swą działalność socjalistyczną 53 lata temu. Szmat czasu i Chrzest bojowy otrzymał Daszyński już w 14-ym roku życia, gdy po raz pierwszy stanął z bratem swym Feliksem przed Sądem Przysięgłych o obrazę majestatu.

Tak łatwo przypomina się odwagę Daszyńskiego, gdy zagrodził w 1929 roku drogę butnym oficerkom, którzy z rozkazu Piłsudskiego chcieli zająć gmach sejmowy. Czy jednakże wszyscy doceniają fakt, że w walce z Piłsudskim jeden tylko Daszyński w Polsce zdobył się na tak silne wyzwanie? O zmarłych nie należy mówić nic złego, ale trzeba podkreślić, że w 1926 roku w stosunku do Piłsudskiego zmarły przed niedawnym czasem Wincenty Witos takiej karty, jak Daszyński, nie odegrał. Daszyński jeden miał prawo do powstrzymania Piłsudskiego od złamania wszystkich ustaw i praw i wykonał to po mistrzowsku.

Całe swe życie poświęcił klasie robotniczej. To było jedno długie pasmo walki o socjalizm. Na tej drodze nie tylko wypełniał wielkie zadania o znaczeniu historycznym. Zajmował się też organizacją partyjną, agitacją, prowadził walkę o prawa wyborcze do parlamentu wiedeńskiego, Sejmu lwowskiego, do Kasy Chorych, do Sądów Przemysłowych (Sądów Pracy), współpracował w rozbudowie związków zawodowych, był współzałożycielem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, wygłaszał tysiączne referaty na wiecach, odczyty, wykłady... a poza tym gnębiły go straszliwe, nieustające kłopoty pieniężne.

Daszyński wymagał szalenie wiele od siebie i dawał bardzo wiele z siebie, nic więc dziwnego, że wymagał od innych, aby tak samo jak On służyli bez reszty wielkiej wspólnej sprawie. Przykładem świecił dla wszystkich nas, bo szedł na polecenie Komitetu partyjnego z jednakowym zapałem na zgromadzenie, w którym brało 10 tysięcy ludzi udział, jak na zebranie 20 młodych towarzyszy czy towarzyszek. Gdy był redaktorem „Naprzodu", to przed puszczeniem numeru na maszynę przejrzał go do ostatniej litery, miał bowiem wysokie poczucie odpowiedzialności.

Tow. Daszyński był międzynarodowcem. Jakże łatwo jest dziś mówić o porozumieniu z robotnikami innych krajów i narodów! Ale mówić o uczuciach międzynarodowych w 1893 roku, pół wieku temu, do tego trzeba było nielada odwagi. Dla mieszczańskich łyków był Daszyński jurgieltnikiem to niemieckim, to angielskim, to szwajcarskim, nie widziano w nim nigdy Polaka. A Daszyński wbrew proroctwom rosyjskiego posła do Dumy Rodziczewa, że Polska Niepodległa powstać może za jakich pięćset lat, stanął na czele niepodległościowego ruchu. Sienkiewicz, bożyszcze drobnomieszczaństwa, marzył o chlebie i dachu dla Polski i śpiewał hymny na cześć rządu i wojska rosyjskiego.

Daszyńskiego nienawidzili endecy z całej mocy. Wiedzieli, że to człowiek twardy, nieugięty, że wie czego chce. To też gdy stanął na czele Rządu Ludowego w Lublinie w listopadzie 1918 roku, oświadczyli chórem, że zgodzą się na PPS-owca jako premiera, tylko pod jednym warunkiem, że nim nie będzie Daszyński. Zależało od Piłsudskiego tylko, czy ugnie się przed naszą reakcją, czy też stawi czoła endecji i utrzyma Daszyńskiego na stanowisku premiera. Daszyński umiałby sięgnąć kapitalistom wzbogaconym w czasie czteroletniej wojny do kieszeni, zasiliłby Skarb Państwa, umiałby ściągnąć podatki, zwalczać bezrobocie, inni na jego miejscu nie mieli autorytetu w masach robotniczych, nie mieli odwagi czynu. Piłsudski skapitulował przed endecją i mianował Moraczewskiego premierem. Kiedy w lutym 1919 roku nacisk reakcji wzmógł się, Piłsudski kazał Moraczewskiemu stanąć na „baczność" i kazał mu odejść, by zrobić miejsce endeckiemu kandydatowi — Paderewskiemu.

Dziś mamy już 27-letnią perspektywę i śmiało twierdzić możemy, że gdyby Daszyński był premierem, nie kazałby Mu stanąć Piłsudski na „baczność", wybory odbyłyby się zupełnie odmiennie, niż pod batutą Paderewskiego, Konstytucja ustaliłaby jednoizbowe ciało prawodawcze. To usunięcie Daszyńskiego właśnie w najważniejszej chwili historycznej Odrodzonej Polski gwoli ugłaskania kanalii reakcyjnych było dlań silnym ciosem. Marszałkiem Sejmu Ustawodawczego został wybrany endek Trampczyński. Daszyński pracował tylko w partii, jako przewodniczący Rady Naczelnej. Reakcja cieszyła się, że złamała trybuna ludowego. On tymczasem w pracy partyjnej wyżywał się, budował silną partię. Ponieważ był człowiekiem idei, nie dał się złamać i nie poszedł, jak Moraczewski za Piłsudskim, przeciwnie, utrzymał się w PPS do końca swego życia.

Zrósł się Ignacy Daszyński z Krakowem. Pokochał to miasto, w którym piastował wysoką godność radcy miejskiego. W pamiętnikach swych pisze z łezką rozczulenia, że „wkrótce po przyjeździe do Krakowa, ludem Krakowa był zachwycony. Spokój, godność, pewność siebie i kulturalne obyczaje — to wszystko ułatwiło mu robotę zorganizowania klasy pracującej Krakowa".

Starsi towarzysze pamiętają, jak bardzo kochali go robotnicy. Kochali tak silnie, jak silnie nienawidzili go przeciwnicy. Ci, których uczył Socjalizmu, o wielkim mówcy, płomiennym trybunie, też nie zapomną.

W życiu swym nie miał niestety czasu na pisanie książek, a to, co zostało jego spuścizną, to są przeważnie przepisane mowy, odczyty, referaty. Ale pozostało duże dzieło pisane niezmordowaną walką o Socjalizm!

BOLESŁAW DROBNER

CZERWONE SZTANDARY

socjalistycznej, proletariackiej Łodzi

CHYLĄ SIĘ W HOŁDZIE

tow. IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

w 10-tą rocznicę Jego śmierci

Czciciel wolności

Każdy wybitniejszy człowiek posiada pewne właściwości, upodobania czy namiętności, wpływające decydująco na jego postawę psychiczną.

Gorące umiłowanie wolności, obrona praw człowieka pokrzywdzonego i wyzyskiwanego, to zasadnicze rysy osobowości IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Całe swoje piękne życie poświęcił walce o pełną wolność człowieka.

Wybrany bardzo młodo na posła socjalistycznego w Galicji, zabiera pierwszy raz głos w Izbie w obronie więzionego posła chłopskiego Tomasza Szajera i przez dwadzieścia lat posłowania w parlamencie wiedeńskim używa całej potęgi wspaniałego daru wymowy w obronie robotnika, chłopa, inteligenta. Nie zaniedbuje również żadnej sposobności, aby w porywających, pełnych najszlachetniejszego patosu słowach domagać się wolności dla Polski, okupowanej przez zaborców.

Narodziny niepodległości drugiej Rzeczypospolitej są nierozerwalnie związane z osobą Ignacego Daszyńskiego. On to tworzy w Lublinie pierwszy w Polsce Rząd Ludowy, oparty o program pełnej wolności politycznej, społecznej i gospodarczej człowieka pracy. Nie danym mu było wówczas zrealizowanie tej wielkiej karty praw ludu pracującego. Brak jedności w obozie robotniczym i chłopskim, wyzyskany umiejętnie przez burżuazję polską umożliwił reakcji uchwycenie władzy.

Ignacy Daszyński nie kapituluje. Rozpoczyna nowy okres walki. Staje się Trybunem Ludu i najodważniejszym obrońcą jego praw. Daje tego dowód w ponurych dniach grudniowych 1922 r. kiedy nieprzebierająca w środkach propaganda endecka doprowadza do zabójstwa pierwszego, legalnie wybranego Prezydenta Państwa. Mało kto pamięta, że Ignacy Daszyński uratował wówczas demokrację polską przed zamachem faszystowskim. W tym decydującym momencie, w parę dni po zamordowaniu Prezydenta, Daszyński zwołuje na Plac Trzech Krzyży w stolicy potężną manifestację robotniczej Warszawy i w pamiętnej, pełnej siły i zdecydowania mowie, ostrzega rodzimych faszystów, że w razie jakiejkolwiek próby zamachu stanu spotkają się z należytą odprawą. Wystąpienie Daszyńskiego wywiera tak wielkie wrażenie, że nowemu rządowi gen. Sikorskiego udaje się już łatwo opanować sytuację.

Po przewrocie majowym Daszyński rozpoczyna trzeci, w pewnym sensie najwspanialszy okres swego życia. Sanacja dąży do dyktatury. Rozpoczyna się okres nieprzebierającej w środkach walki z sejmem. W tym to czasie wszystkie stronnictwa sejmowe nie związane z sanacją, widzą tylko jednego człowieka, który będzie godnie bronił wolności sejmu, jako reprezentanta Narodu: Ignacego Daszyńskiego.

I w dniu 28 października 1928 r., kiedy Piłsudski sprowadza do sejmu oficerów dla dokonania ponownego zamachu stanu Marszałek Ignacy Daszyński zachował się w sposób tak godny i stanowczy, że historia walk o prawa przedstawicielstwa ludowego znała mało wypadków podobnej odwagi i zdecydowania.

Od tej chwili sanacja rozpoczęła na tego Wielkiego Człowieka generalny atak, wsparty brutalnymi obelgami i oszczerstwami. Daszyński zachował przez dłuższy czas pełen godności spokój. Wreszcie 3 czerwca 1930 r. ogłasza pamiętny, wspaniały w treści i formie artykuł p. t. „Słowo do waletów". Rozprawia się z całym reżimem sanacyjnym, i obnaża bezlitośnie ich metody rządzenia.

Dla demokracji polskiej nadchodzą lata coraz trudniejsze: Brześć, aresztowania działaczy lewicowych, codzienne konfiskaty prasy demokratycznej i ponure procesy sądowe.

Daszyński patronuje wszędzie, gdzie walczy się o wolność ludu polskiego. Ale serce Jego, po brzegi wypełnione miłością wolności i strudzone półwiekową, niezłomną walką o Polskę Socjalistyczną słabnie coraz bardziej. Choroba nie pozwala mu już walczyć czynnie. Z Bystrej, gdzie leczy się w tamtejszym sanatorium, przesyła codziennie Polsce Postępu słowa otuchy do dalszej walki. Ostatniego dnia października 1936 roku przestaje bić na zawsze serce Wielkiego Człowieka. Był to dzień żałoby dla wszystkich ludzi walczących o sprawiedliwość społeczną

JERZY LEWIŃSKI

„Reduta" pracuje wydajnie

W wytwórni ubrań i mundurów wojskowych

Fabryka „Reduta" rozpoczęła pracę, jako jedna z pierwszych. Jeszcze dymiły zgliszcza, jeszcze nie cały kraj zdołał wyrwać się spod buta ciemięzcy, a już robotnicy „Reduty" przystąpili do montowania fabryki, napotykając na każdym kroku na dziesiątki trudności, których pokonywanie pożerało wiele czasu i energii.

Dziś produkcja w „Reducie" utrzymana jest w normach, dzięki czemu tak wojsko jak i rynek prywatny zaopatrywany jest w ubrania: wojskowe i cywilne. Robotnicy pracują wydajnie stawiając fabrykę w pierwszym rzędzie rekordzistów pracy.

SZYJEMY MUNDURY.

Fabryka jest nastawiona na produkcję przede wszystkim mundurów wojskowych i kolejowych. Na ogromnych stołach krajalni leżą całe sterty wykrojonych zielonych i granatowych form. Krojenie odbywa się mechanicznie, tak, że dzienna produkcja ubrań dochodzi do 2.000 sztuk łącznie. Prócz tego fabryka produkuje ubranka dziecinne.

Krojczymi są przeważnie mężczyźni, w szwalni natomiast pracują same kobiety. Praca w szwalni nie należy do najlżejszych. Wymaga dużej dokładności i zdrowych oczu. To też robotnice, zwłaszcza starsze, skarżą się na osłabienie wzroku, zwłaszcza zimą, gdy większą część dnia muszą pracować przy świetle sztucznym. Niestety, pomimo, iż dyrekcja robi co może, by robotnikom stworzyć jak najlepsze warunki pracy, pod tym względem, nie wiele, jak dotąd zdołała im pomóc.

UBIERZEMY LUDZI PRACY w nowe, wełniane garnitury.

W magazynie wiszą szeregami ubrania. Są to tak zwane „streigany", ubrania z materiałów o małym procencie wełny. Lecz na górze, w szwalni dostrzegamy miękkie, wełniane, w formy przykrojone materiały wysokogatunkowe, o zawartości 60 proc. wełny. Ubrania z tych materiałów wypuszczone zostaną za pośrednictwem Centrali Tekstylnej na rynek, gdzie każdy z ludzi pracy będzie mógł nabyć je po cenach przystosowanych mniej więcej do dzisiejszych zarobków.

W magazynie czeka nas znów miła niespodzianka. Ułożone równo leżą swoje białego płótna, flaneli i bieliźnianego kretonu. To materiał na wyprawki dla niemowląt.

Każda z pracowniczek, spodziewająca się dziecka, otrzymuje bezpłatnie wyprawkę dla niemowląt. Wyprawka ta składa się z 3 metrów koszulówki i 6 pieluszek flanelowych. Nie jest to dużo, lecz dla niejednej rodziny zasiłek taki będzie prawdziwą pomocą.

SZCZUPŁE PORCJE.

Stołówką „Reduta" nie może się poszczycić. W sali, w której się ona mieści, jest zimno i brudno. Od cementowej podłogi ciągnie wilgotny chłód. Na stołach pełno wczorajszych jeszcze pozostałości po obiedzie. Stoły poustawiane niedbale i w ilości niewystarczającej dla wszystkich robotników fabryki. Całość sprawia raczej przykre wrażenie. Nic dziwnego, że robotnicy sarkają i domagają się smaczniejszych i estetyczniej podawanych potraw. Poza tym norma obiadowa w „Reducie" jest niewystarczającym posiłkiem dla pracującego człowieka. Na obiad bowiem robotnik otrzymuje talerz zupy, najczęściej gotowanej nie na mięsie, okraszonej coprawda, lecz mało odżywczej. Idziemy do kuchni. Kucharki kończą akurat doprawiać zupę.

— Co macie dziś na obiad — pytamy? —

— Pomidorową z kartoflami.

— Czy na mięsie? —

— Nie, ale okraszoną — odpowiadają.

— A wczoraj? —

— Wczoraj był kapuśniak na kościach z kartoflami. Bardzo smakował wszystkim — starają się nie zrażać nas kucharki.

DLA ZDROWIA NASZYCH DZIECI.

W pobliżu stoi nieduży pałacyk, dawna rezydencja fabrykancka. Przez cały rok pałacyk ten stał pusty i opuszczony, ponieważ na remont nie było pieniędzy. Wreszcie parę miesięcy temu przystąpiono do odbudowy.

Dziś budynek ten posiada skromne, lecz miłe i higienicznie urządzone wnętrze, w którym już niedługo dzieci robotników znajdą pomieszczenie w czasie, gdy rodzice ich zajęci będą pracą w murach fabryki. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i dobrze się stało, że „Reduta" pomyślała wreszcie o założeniu żłobka dla dzieci swych pracowników. Należałoby jeszcze zająć się sprawą świetlicy fabrycznej, której do tej pory brak.

„KURIER POPULARNY" zdobywa czytelników.

Na zakończenie odwiedzin podchodzi do nas tow. Gumiński z ostatnimi 3-ma „Kurierami" w ręku. Tow. Gumiński jest jednym z najdzielniejszych kolporterów „Kuriera Popularnego", i z osiągnięć swych może być jak dotychczas dumny.

Wystarczy tylko wspomnieć, że w przeciągu 3 tygodni kolportaż „Kuriera" w „Reducie" wzrósł z 30 numerów do 530. Tow. Gumiński, odznaczony na jubileuszu akademii dyplomem honorowym, zapowiada z entuzjazmem dalszy wzrost abonentów „Kuriera Popularnego" zaznaczając przy tym skromnie: — To przecież nie moja zasługa, Towarzysze, spytajcie się na fabryce robotników, czy chcą czytać jakąkolwiek inną gazetę? Nawet Dyrekcja musiała już interweniować, że robotników rano od gazety nie można oderwać. Taki już jest ten nasz Popularniak — kończy z serdecznym, przyjacielskim uśmiechem.

Krystyna Wyrzykowska.

W hołdzie bojownikom o socjalizm

Uroczystości żałobne przy grobach bojowników PPS

W tradycyjne Święto Umarłych, jakie w dniu jutrzejszym będziemy obchodzić, społeczeństwo Łodzi uczci pamięć tych wszystkich, którzy oddali swe życie w walce o wolność i wyzwolenie naszego kraju. Jak to na innym miejscu podaje specjalny komunikat Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Umarłych, w różnych punktach miasta odbędą się uroczystości żałobne, w których udział wezmą organizacje polityczne i młodzieżowe, związki b. więźniów politycznych i uczestników o niepodległość oraz wojsko.

Komitet Wojewódzki PPS. organizuje uroczystości żałobne na Polesiu Konstantynowskim, na pamiętnym miejscu straceń przy grobach bojowców z okresu walk rewolucyjnych 1905 roku. Robotnicy Łodzi oddadzą hołd poległym z ręki carskich siepaczy w walce o niepodległość i socjalizm, ideały głoszone niezmiennie przez Polską Partię Socjalistyczną.

W uroczystościach tych udział wezmą członkowie wszystkich dzielnic i kół fabrycznych PPS, jak również Organizacji Młodzieży TUR oraz Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związek Weteranów. Program przewiduje złożenie na grobach wieńców oraz przemówienie tow. Wachowicza, sekretarza wojewódzkiego PPS i tow. Kaczmarka, przewodniczącego Komitetu Wojewódzkiego OMTUR.

Początek uroczystości przewidziany jest na godzinę 15-tą. Stosownie do instrukcji Komitetu Wojewódzkiego PPS zbiórka wszystkich dzielnic i kół wraz z pocztami sztandarowymi nastąpi wcześniej na ulicy 11-go Listopada, skąd wspólnie wejdą na plac, okalający groby bojowców.

PROGRAM

uroczystości w dniu 1 listopada 1946 r.

Komunikat Komitetu Obchodu „Święta Umarłych"

O godz. 12-ej w południe nastąpi zaciągnienie wart honorowych przed grobem Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu Wojskowym, przy grobach żołnierzy Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego, na cmentarzu w Radogoszczu, na cmentarzu „Doły", na grobach „Polesie". Wartę honorową zaciągną Wojsko Polskie i Org. Młodzieżowe.

Centralna uroczystość żałobna odbędzie się przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Kompania honorowa W. P. ze sztandarem, organizacje wojskowe, organizacje młodzieżowe i społeczne, partie polityczne, Związki Zawodowe z pocztami sztandarowymi i delegacje z wieńcami stawią się o godz. 13.15.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniem przedstawiciela W. P. po czym nastąpi uroczysty apel poległych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina delegacje złożą wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość zakończy salwa honorowa.

O godz. 15-ej odbędzie się uroczystość uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich przy grobach w parku Poniatowskiego, przy współudziale delegacji Armii Czerwonej.

Uroczystości lokalne odbędą się na cmentarzu na „Dołach" — początek o godz. 13.45.

O godz. 14-ej w kościele Garnizonowym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne po czym procesja z udziałem Wojska i delegacji z wieńcami przejdzie na cmentarz wojskowy gdzie o godz. 15-tej odbędzie się dalsza część uroczystości żałobnych.

Na Radogoszczu i Polesiu, początek uroczystości o godz. 15-tej.

Komitet

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZ. JULIANÓW

W sobotę, dnia 2 listopada o godz. 19-ej w lokalu przy ul Biegańskiego 62 odbędzie się zebranie, na którym tow. Józef Potkański dokona przeglądu sytuacji politycznej. Wstęp dla sympatyków wolny.

DZ. BAŁUTY.

W sobotę, dnia 2 listopada o godz. 17,30 w lokalu przy ul. Sierakowskiego 16 odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków naszej Partii, na którym prelekcję o życiu i działalności tow. Ignacego Daszyńskiego wygłosi tow. prokurator Jerzy Bewiński.

DZ. ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA.

1) Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Śródmieście Prawa wyznaczone na dzień 1 listopada r.b. odwołuje się, a następne jako nadzwyczajne odbędzie się w dniu 6 listopada t.j. środa godz. 18-ta.

2) Odwołuje się również ogólne zebranie członków dzielnicy, wyznaczone na sobotę 2 listopada, a które odbędzie się w pierwszą sobotę po 15-tym o godz. 18-ej w lokalu dzielnicy.

DZIELNICA RADOGOSZCZ.

W czwartek 31.10. r. b o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Bema 6, odbędzie się wewnętrzna akademia ku czci rocznicy śmierci tow. Daszyńskiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uroczystości żałobne w Gimnazjum Miejskim

Dnia 31 b. m. o godz. 12 w auli Miejskiego Gimnazjum i Liceum Męskiego, ul. Sienkiewicza 46, odbędzie się żałobna uroczystość ku czci b. wychowanków szkoły poległych w walce o wolność.

Na uroczystość tą b. wychowanków zakładu zaprasza

Dyrekcja

1 listopada ekshumacja zwłok b. więźniów

Na cmentarzu żydowskim w Łodzi, na Dołach przystąpiono wczoraj do odkopywania mogił straconych podczas okupacji Polaków. Na cmentarzu żydowskim pochowanych zostało w przybliżeniu 4.000 rozstrzelanych Polaków. Ekshumacją zwłok zajął się specjalnie wyłoniony komitet oraz delegatura łódzka Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Trumny i szczątki ofiar wystawione zostaną na krótki okres czasu na pokaz celem zidentyfikowania ich przez ewentualnych krewnych. Manifestacyjny pogrzeb zwłok skazańców na nowy cmentarz, założony na terenie b. obozu koncentracyjnego w Radogoszczu pod Łodzią (gdzie przed wkroczeniem Czerwonej Armii Niemcy spalili żywcem podnad 2 tys. więźniów), odbędzie się 1 listopada rb.

Głos czytelnika

INFORMACJE O WIĘŹNIACH Z OBOZÓW HITLEROWSKICH

TOW. H. D. Z ŁODZI poszukuje bezskutecznie swojej siostry Heleny Raszewskiej przebywającej w obozie koncentracyjnym w Ravensbruck i Bergen - Belsen. Ponieważ sprawa ta jest w pewnym sensie typowa i równie ważna dla wielu innych naszych Czytelników, którzy nie mogą natrafić na ślad swych bliskich, poruszamy to zagadnienie publicznie. Zawarte w liście pytania kierujemy pod adresem tych instytucji, które zajmują się poszukiwaniem zaginionych.

Tow. H. D. pisze: „Byłam w Polskim Czerwonym Krzyżu w Łodzi, pisałam do Centrali PCK w Warszawie, ale odpowiedzi nie otrzymałam. „Centrala Poszukiwań Osób" nie posiada wiadomości o więźniach tych obozów, podobnie przedstawia się sprawa z Okręgową Komisją Badań Zbrodni Niemieckich w Łodzi.

Zapytuje: dlaczego nie ma w Polsce instytucji, która by posiadała spisy wszystkich więźniów, która by wiedziała, gdzie się znajdują, czy żyją, czy zmarli? Dlaczego taka instytucja jak PCK nie nawiązała dotychczas kontakt z zagranicznymi placówkami Czerwonego Krzyża w tak palącej sprawie. Poszukujących swoich ukochanych jest w Polsce wiele tysięcy. Do kogóż mamy się zwrócić, gdzie pisać, aby się w końcu dowiedzieć prawdy o ich losie?

KONCERTY SYMFONICZNE, CZY MUZYKA LUDOWA?

W związku z naszą notatką o koncertach Filharmonii Łódzkiej dla robotników TOW. CZAPSKI JÓZEF pisze o wygłaszanych na ten temat opiniach przez łódzkiego robotnika. W nadesłanym liście czytamy: „Chcąc zgłębić tajniki muzyki symfonicznej musielibyśmy rozpocząć naukę w tym kierunku. W przeciwnym razie z tych koncertów symfonicznych nic nie zrozumiemy i nie odniesiemy większego pożytku. Robotnicy są raczej zwolennikami muzyki ludowej. Taka bowiem muzyka odpowiada upodobaniom robotnika łódzkiego. To nie jest tylko moje zdanie. Pracuję w fabryce, która zatrudnia kilka tysięcy osób i ci, z którymi rozmawiałem na ten temat, wypowiadają opinie takie same".

PRZEJAZD KOLEJOWY NA RZGOWSKIEJ CIĄGLE JEST NIEBEZPIECZNY?

TOW. T. SZEJNER PISZE: „Bardzo ruchliwy przejazd na Chojnach dotychczas nie jest jeszcze właściwie obsługiwany przez Zarząd Kolei. Ruch pieszych i pojazdów wszelkiego rodzaju nie jest w porę zatrzymywany i dlatego ciągle grożą tu katastrofy.

W związku z coraz krótszym dniem, byłoby konieczne umieszczenie na barierach hamujących ruch oświetlonych czerwonym światłem latarek. Często, aby usprawnić ruch kołowy i pieszy w mieście, karze się grzywnami niepoprawnych szoferów, woźniców i przechodniów. Czy nie byłoby przy tym właściwe rozszerzenie czujności milicji i na ten tak bardzo niebezpieczny odcinek ruchu.

ODPOWIEDŹ NA SKARGĘ OB. DROBNERA S. S. WYJAŚNIA SPRAWĘ CEN NA ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

W związku z naszą notatką z dnia 12.10 otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Dział Inspekcji po zbadaniu skargi o pobieranie przez personel sklepu nr 72 wyższych cen za towary przydziałowe wyjaśnia, że ob. Dresler otrzymał na 2 karty żywnościowe (I kat. i I R.) 3 dkg. herbaty a 6 zł. oraz 0,30 kg. sera pełnotłustego a 13,50 zł. Druga pozycja została zaokrąglona przez pracownika o 50 gr. do sumy 14 zł. ze względu na brak bilonu.

Przyznajemy, że zaokrąglenie takie jest niewłaściwe i pracownicy sklepowi otrzymają odpowiednie upomnienie, oraz pouczenie. Nie można jednak tego zakwalifikować jako przestępstwa lub nadużycia, gdyż nie było tu świadomej chęci podwyższenia cen.



„Oskarżenie"

W wywiadzie udzielonym przez popularnego piłkarza ŁKS-u Barana jednemu z pism łódzkich znajdujemy m. in. taką opinię na temat kierownictwa ekipy piłkarzy polskich na tournee w Szkocji:

„Niestety nie stanęło ono (kierownictwo) na zbyt wysokim poziomie sportowym. Kierowników było czterech, a żaden nie spełnił swego obowiązku wobec zawodników, za wyjątkiem delegata PUWF i PW prof. Stefana Kisielińskiego".

Przyznamy, że to oskarżenie nas nie zdziwiło: narzekania na naszych oficerów są już dość powszechne w dobie powojennej. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na lekką rękę przy wyznaczaniu delegatów poszczególnych związków na wyjazdy zagraniczne. Nigdy jednak nie doszło do wypadku publicznych oskarżeń kierownictwa przez zawodników. Mówiło się np. wiele na temat wyprawy do Oslo, nikt jednak NIE MIAŁ ODWAGI SPRECYZOWAĆ ZARZUTÓW. Tym razem stało się inaczej. Stanisław Baran stwierdził, że pp. Alfus kpt. sportowy Śląskiego OZPN, skarbnik Antoszewski i wiceprezes Synowiec nie spełnili swego obowiązku wobec zawodników.

WIĘC POCO CI PANOWIE POJECHALI?

Sądzimy, że sprawie, skoro już ujrzała światło dzienne, właściwe władze winny nadać odpowiedni bieg. BARAN ZECHCE NIEWĄTPLIWIE UZASADNIĆ SWE OSKARŻENIE i objaśnić NA CZYM POLEGAŁY PRZEWINIENIA, zaś władze wyciągnąć konsekwencje w stosunku do winnych.

Pieniądzy nie mamy zbyt dużo. Ile kosztuje wyprawa do Szkocji łatwo się domyślić. Przelot samolotem jest dziś rzadkim luksusem. Jeżeli pp. działacze, którzy wyjechali jako kierownicy, potraktowali wyprawę jako wycieczkę krajoznawczą, trzeba, aby władze naczelne PZPN wyjaśniły wszem i wobec że TEGO RODZAJU POSTĘPOWANIE JEST KARALNE KODEKSEM SPORTOWYM.

Oczekujemy na dalsze wyniki tej sprawy.

SŁAW.

BRAK REZERW I JUNIORÓW

obniża wartość łódzkiego pływactwa

Przez cztery niedziele zrzędu **jedyny basen zimowy YMCA w Łodzi** był miejscem rewii najlepszych pływaków naszego miasta czy to na tle innych okręgów czy też klubów zamiejscowych. Zarówno w jednych, jak i drugich zawodach widzieliśmy stale tych samych zawodników, co nie bardzo dobrze świadczy o popularności pływactwa łódzkiego wśród szerokich rzesz młodzieży.

NIE MAMY REZERW!

Najbardziej paląca sprawą okręgowego związku pływackiego jest, spopularyzowanie sportu pływackiego i rozpowszechnienie go wśród młodzieży i wśród dorosłych. Oczywiście jeśli chodzi o tych ostatnich, celem wyłącznym jest zainteresowanie tym szlachetnym sportem jak najszerszych rzesz społeczeństwa. Z młodzieży natomiast można wybrać najlepszych i stworzyć im odpowiednie warunki treningowe, a znikome rezerwy Łodzi napewno wkrótce się powiększą. Przede wszystkim jednak młodzież szkolna powinna zainteresować się tym sportem, który **najbardziej rozwija mięśnie i wyrabia kondycję.** Harcerstwo także tu ma szerokie pole do popisu.

ŹLE JEST Z KOBIETAMI...

W obu meczach międzymiastowych — z Katowicami i Warszawą — do porażki Łodzi przyczyniły się... panie, które niestety **ustępują o klasę a nawet dwie** pływaczkom innych okręgów. Jedyną pływaczką, która zaliczała się nawet do czołówki extraklasy pływactwa polskiego była **Dawidowiczówna**, która ze znanych już naszym czytelnikom powodów **nigdy nie wystąpi ani w barwach AZS-u, ani też Łodzi.** Młode zawodniczki AZS-u dużo muszą jeszcze popracować, by konkurować z pływaczkami innych miast.

...LEPIEJ Z MĘŻCZYZNAMI!

Lepiej sytuacja przedstawia się wśród mężczyzn, gdzie prym wiedzie przed rokiem założona sekcja pływacka K. S. „Filmowca", która w obecnej chwili jest jedną z najsilniejszych w Polsce. Bogaci w rezerwę „filmowcy" rokują na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Tacy juniorzy jak Boniecki czy Dobrowolski już w przyszłym roku powinni ubiegać się o zaszczyt reprezentowania Łodzi. AZS poza Rudziszem i Manowskim w swoich szeregach nie ma wartościowych zawodników, chociaż przed rokiem było zupełnie inaczej. „Zjednoczone" i zgierska „Boruta" nie przejawiają prawie żadnej działalności.

NAJGORZEJ Z PIŁKĄ WODNĄ

Słabiej niż z paniami jest... z pił**ką wodną, która stoi na beznadziejnie słabym poziomie.** Obecnie może poziom jej trochę się podniesie, ze względu na pozyskanie reprezentanta Polski doskonałego Kierysza (dawniej KSZO), który najprawdopodobniej zgłosi swój akces do najsilniejszej „rodzinki" w Łodzi — sekcji pływackiej K. S. „Filmowca".

JEDEN REKORD OKRĘGU

W ubiegłym sezonie letnim został pobity tylko jeden rekord okręgu na **100 m styl. grzbietowym przez Chojnackiego (F)** czasem 1:23,5. Lepszy wynik od dawnego rekordu okręgowego miała jeszcze sztafeta reprezentacyjna 3x100 styl. zmien. w składzie Kniazio, Dec, Cieślak (wszyscy „Filmowiec") 4.03,5, ale rekord ten nie może być uznany przez władze związkowe ze względu na niezgłoszenie przez klub jednego z zawodników tej sztafety do związku. W najbliższym czasie prawdopodobnie rekord stary w sztafecie 3x100 …l. zmien. zostanie wymazany przez Chojnackiego, Deca lub Kniazia oraz Cieślaka, którzy powinni zejść nawet poniżej 4 min.

W niebezpieczeństwie są rekordy na 100 i 200 m. styl. dowol., do których zbliżył się zwycięzca Ramoli Cieślak.

OLBRZYMI KROK NAPRZÓD

W porównaniu z poprzednim rokiem pływacy zrobili duży krok naprzód. Wszyscy obecni reprezentanci Łodzi polepszyli znacznie swoje wyniki, a nawet wielu pobiło rekordy życiowe. A trzeba pamiętać o tym, że sport pływacki, poniósł wielkie straty podczas okupacji. Najlepszy okres życia naszych reprezentantów został zmarnowany okresem wojennym. A lata niestety są... **bezpowrotne.**

Trzeba więc zacząć od podstaw, **od juniorów,** poczekać jeszcze kilka lat, a wtedy będzie można myśleć o poważniejszych rezultatach i wynikach, kiedy będzie silniejsza konkurencja wśród pływaków nie tylko w Łodzi, ale nawet w samych klubach łódzkich.

H. K.

TUR czy Zjednoczone?

6-ta niedziela mistrzostw kl. A.

Najbliższa niedziela przyniesie dalsze cztery spotkania o piłkarskie mistrzostwo w klasie A.

W Tomaszowie tamtejsza Lechia spotka się z Concordią Piotrków. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że piotrkowianie zostawią na boisku Lechii obydwa punkty. Lechia udowodniła w Łodzi, że potrafi grać dobrze, a znanym już jest powszechnie fakt, iż u siebie w domu nie darowuje punktów nawet najlepszym. Concordia jest groźna w Piotrkowie, na wyjazdach atuty jej kurczą się jednak fatalnie.

Beniaminek klasy A nie ma szczęścia. Tym razem przeciwnikiem jego będzie drużyna łódzkich kolejarzy. Trudno uwierzyć, by tomaszowianom udało się polepszyć swe konto punktowe, jakkolwiek ZZK nie należy obecnie do „orłów".

W Łodzi najciekawiej zapowiada się oczywiście spotkanie Zjednoczonych z liderem tabeli TUR-em łódzkim. TUR jest bezsprzecznie rewelacją rozgrywek. Ostatnie zwycięstwo nad Lechią wzmocniło samopoczucie młodziutkich jego zawodników, którzy nareszcie uwierzyli, że bez „wielkich nazwisk" w drużynie można też wygrywać.

Z drugiej strony, Zjednoczone wykazują pewną poprawę formy. Wiemy skądinąd, że ich ostatnie zwycięstwo nad TUR-em łódzkim nie było łatwym wyczynem. Na meczu tym idzie o dużą stawkę: utrata punktu przez TUR może im odebrać prowadzenie — punkty dla Zjednoczonych wzmocnią ich pozycję w czołówce tabeli.

Spodziewać się należy, że mecz dostarczy wielu emocji, nie przekroczą one jednak dozwolonych ram: walka odbywać się będzie niewątpliwie w prawdziwie sportowej atmosferze, o którą na meczach piłkarskich nie jest znów tak łatwo.

Spotkanie to rozegrane zostanie w niedzielę o godzinie 14 na boisku Zjednoczonych.

W ostatnim meczu — CSOPW dostarczy punktów Wiczewowi. Piszemy o tym w tonie rozstrzygającym wszelkie wątpliwości, choć wiadomo, że piłka jest okrągła i nie jedno się może zdarzyć.



38)

Udając się ostatnim razem do Londynu, L. zabrał ze sobą swą rodzinę, która potrzebowała koniecznie jakiegoś schronienia. Rodzina ta składała się z żony L., jego trzech córeczek (10-cio, 6-cio i 4-letniej) oraz półtorarocznego dziecka. Oto opowieść L.:

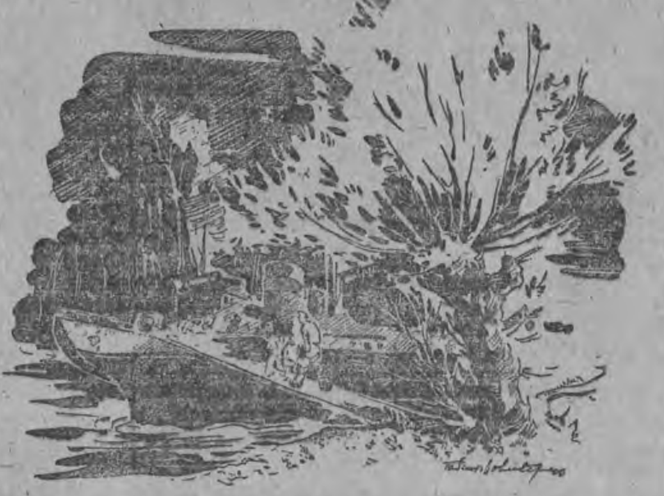
„Nawiązałem kontakt z pewnym rybakiem, który pragnął udać się do Anglii. Przygotował odpowiednio swój statek. Rankiem, przed udaniem się na pokład, obudziłem moje córki. Na dworze była jeszcze noc. Nakazałem dzieciom, by zachowywały się cicho, i by uważniej i goręcej, niż zazwyczaj odmówiły modlitwę. Powiedziałem im, że mamy udać się w bardzo niebezpieczną podróż morską, i — jeśli Bóg nie będzie z nami — możemy nie zobaczyć się już nigdy więcej w życiu. Statek był zakotwiczony na małej rzeczce. Wślizgnęliśmy się do naszego schowanka i ruszyliśmy. Słyszałem nad sobą odgłosy kroków celników niemieckich, miałem wrażenie, że buciory ich depcą po moim sercu. Leżałem na plecach i trzymałem w ramionach najmłodsze dziecko. Gdyby krzyknęło, lub jęknęło, bylibyśmy zgubieni. Szeptałem mu do ucha i jestem pewny, że mnie rozumiało. Wizyta celników trwała długo, ale dziecko było zupełnie ciche.

Gdy zainstalowaliśmy się już w Londynie, miałem pewnego dnia okazję przejrzeć rodzaj pamiętnika, który moja najstarsza córeczka spisuje z wielką regularnością. W dzienniczku opowiedziała o przebudzeniu wśród nocy, o modlitwie i moich zaleceniach. Zakończyła w ten sposób: „My, które jesteśmy przyzwyczajone do tych rzeczy, nie zdziwiłyśmy się wcale".

* * *

Pierwsza operacja Matyldy.

Jeden z najużyteczniejszych szefów naszych



grup został ostatnio zaaresztowany i umieszczony w szpitalu więziennym. Wczorajszego wieczoru przed szpital zajechała karetka więzienna z siostrą miłosierdzia i czterema żołnierzami niemieckimi, którzy okazali rozkaz wydania im naszego szefa. Ani Matylda, ani jej ludzie nie potrzebowali uciekać **się do użycia broni.**

Feliks, Lemasque i Jan - Franciszek pracują pełną parą nad zorganizowaniem kilku placówek w górach, gdzie schronili się uciekinierzy z robót przymusowych.

Zwiedziłem sektor Lemasque'a.

Nie jestem czuły, ale sądzę, że nigdy nie zapomnę tego, co tam widziałem. Setki młodych ludzi wracają do pierwotnego trybu życia. Nie mają możności myć się, ni golić. Ich długie włosy powiewają na policzkach, spalonych słońcem i deszczem. Sypiają w jamach, w rowach, w błocie. Kwestia wyżywienia jest codziennym, nierozwiązalnym zagadnieniem. Chłopi robią, co tylko mogą, by im pomóc, ale to nie może przecież trwać wiecznie. Odzież tych młodzieńców jest w strzępach, buty tak zdarte, iż chodząc, gołymi stopami dotykają ziemi i kamieni. Widziałem kilku chłopców, którzy zamiast butów nosili owiązane dokoła stój strzępy starych opon samochodowych, lub nawet kawałki kory. Widziałem takich, których ubranie stanowił stary worek, przewiązany w pasie, jak habit zakonny. Nie można zupełnie zorientować się co do pochodzenia tych chłopców. Którzy z pośród nich są inteligentami, którzy robotnikami; urzędnikami, studentami? Wszyscy są jednako chudzi i nędzni, na twarzach wszystkich zastygł ten sam wyraz wściekłości i rozpaczy. Ci, u których byłem są doskonale dyscyplinowani przez Lemasque'a i jego pomocników. W miarę możności dostarczamy im żywności i pieniędzy. Ale w różnych grupach leśnych znajdują się tysiące uciekinierów i żadna tajna organizacja nie ma dość środków, by zaspokoić ich najprymitywniejsze potrzeby. Czy są oni skazani na śmierć głodową? Czy będą musieli zacząć grabić? Czy też poddać się? Do zimy jeszcze daleko. Przeklęci niechaj będą, którzy **stawiają naszą młodzież przed podobnymi alternatywami.**

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś i dni następnych interesujący dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" ujęty w sugestywne ramy muzyczne młodego kompozytora Jana Krenza. Partię fortepianową wykonuje prof. Kiejstut Bacewicz. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Possart, Woźniak, Maliszewski, Pietraszk'ewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Ordon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka „Stary Dworek" w doskonałej reżyserii Wł. Krasnowieckiego. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świderski, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno.

TEATR „SYRENA"

Traugutta 1
Ostatnie 4 dni p. t.
„BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY"

udział biorą: — Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stępień.

Początek przedstawień o godz. 19,30. — Kasa czynna od godz.13 i od 16-ej.

W środę dn. 6.11. b.r. premiera komedii muzycznej pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia **„Moja Żona Penelopa"**.

DYMSZA W „GONGU".

Od piątku 25. 10. „Gong" otworzył sezon wesołą premierą p. t. „Przez dziurkę od klucza". Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymsza, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwejcer. Balet: Dziewięcka i Radek. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Drabika i innych.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś 1 przedstawienie o godzinie 19-ej „WESOŁA WDÓWKA" Operetka w 3-ch aktach F. Lehara. Z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce premiera operetki F. Lehara „Miłość Cygańska".

TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny D. Ż. codziennie komedia „MAJOR BARBARA" G. B. Shaw'a. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria Erwin Axer. Dekoracje J. Rybkowski. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od 10 — 12 i od 15-ej. Tel. 123-02. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczany aż do końca. pierwszego aktu.

Ofiary

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 10, składa na odbudowę Warszawy zł. 2.000.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Techniczny, Wydział Ogólny. Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości, iż w związku z ukończeniem robót przy budowie mostu na rzece Łódce na ul. 11-go Listopada, ruch kołowy na tym odcinku został przywrócony.

Zarząd Miejski w Łodzi
Łódź, dn. 30 października 1946 r.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK
31 października 1946 roku.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.05 Dziennik. 6.35 Muzyka. 7.30 Powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 Muzyka. 11.15 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik. 12.35 Koncert. 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muzyka obiadowa.. 14.00 Aud. dla dzieci. 14.30 Reportaż. 14.50 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 15.05 (z Łodzi) „Pierwszy poeta pracy w Europie" fel. A. Osińskiego. 15.15 (z Łodzi) Sonata Beethovena na skrzypce. 15.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 16.00 Dziennik. 16.30 Recital wiolonczelowy J. Mikulskiego. 16.55 (z Łodzi) Reportaż. 17.10 Mozaika muzyczna. 17.55 (z Łodzi) Aud. dla przodowników pracy. 18.10 Aud. literacka: „Wojciech Żurkowski". 18.30 Arie operowe. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 (z Łodzi) „Synowie Jana Sebastiana Bacha" Aud. sł.-muzyczna w opr. prof. K. Stromengera. 20.00 Dziennik. 20.30 „Nasze pieśni". 20.45 (z Łodzi) Słuchow. p. t. „Jeńcy" wg L. Rydla. 21.10 Koncert rozrywkowy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.30 (z Łodzi) Koncert życzeń. 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Progr. na jutro. 23.30 (z Łodzi) Progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 23.35.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka"
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Tyran"
GDYNIA (Przejazd 2) — „Samotny Żagiel".
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wiosną nad Sekwanę".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upadek Japonii".
WISŁA (Przejazd 1) — „15-letni Kapitan".
ADRIA (Marszałka Stalina—Główna 1) — „15-letni Kapitan".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon"
HEL (Legionów 2-4) — „Samotny Żagiel".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Znachor".
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Dzisiaj i zawsze".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebo jest dla was".
ROMA (Rzgowska 34) — „Papa się żeni".
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Brutal".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy".
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Więzień Nr 4328".
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Daleka Droga".
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dorożkarz Nr 13".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Nieuchwytny Smith".
OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — Nieczynny z powodu remontu
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta". Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt"

KONCERTY

V. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W piątek, dnia 1 listopada b. r. o godz. 19.45 w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20), odbędzie się V. Koncert symfoniczny, poświęcony muzyce religijnej. Program składa się z następujących dzieł: Concerto Vivaldi'ego, fragmenty z „Requiem" Mozarta w wykonaniu Chóru Państwowego Konserwatorium Muzycznego (150 osób). Litania Szymanowskiego na sopran i chór żeński, oraz Koncert wiolonczelowy Maklakiewicza, oparty na motywach pieśni religijnych.

Soliści: Alina Zalewska sopran i znakomity wiolonczelista, Kazimierz Wiłkomirski.

Dyryguje Władysław Raczkowski.

KINO „BAŁTYK" Narutowicza 20.
„UPADEK JAPONII"

Film o wielkości i upadku drapieżnego imperializmu japońskiego.

Piękne zdjęcia dokumentarne opowiadają o tym, jak kraj „wschodzącego słońca", kraj cichych świątyń i pięknych gejsz przekształcił się w najgroźniejszego sprzymierzeńca hitlerowskich Niemiec. 33 operatorów pomagało realizatorom A. Zarchi i J. Chejficowi w zmontowaniu tego wielkiego obrazu o historycznych zmaganiach Czerwonej Armii, współdziałającej z aliantami w gromieniu japońskich faszystów.

Piękne widoki Oceanu Spokojnego, gór, bajor i puszcz Mandżurii, wielka pomysłowość reżyserów operatorów, prawdą bijąca z każdego obrazu batalistycznego, z każdego uogólnienia strategicznego lub politycznego, utrzymywanie uwagi widza w ciągłym napięciu — czynią z filmu „Upadek Japonii" dzieło pouczające i jednocześnie ogromnie cieka we.

KOMUNIKAT.

W dniach 28 i 29 października 1946 r. zostały ekshumowane na cmentarzu żydowskim na Dołach w Łodzi przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich zwłoki 40 zamordowanych w październiku — listopadzie 1944 r. więźniów politycznych.

Komisja wzywa zainteresowanych a w szczególności rodziny pomordowanych do obejrzenia zwłok, celem ich rozpoznania.

Zwłoki wystawione są na widok publiczny na cmentarzu żydowskim, skąd zostaną następnie przewiezione do kaplicy przedpogrzebowej.

Jednocześnie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich zaprasza wszystkich zainteresowanych a w szczególności powstałe z inicjatywy społecznej Komitety na zebranie w celu ustalenia daty i programu uroczystości pogrzebowych. Zebranie odbędzie się dnia 31 października 1946 r. o godzinie 19-ej w Sądzie Okręgowym.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09693 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.